Nr 248. Kraków, 29 Października — Sobota. Rok 1881.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla miejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 28 października.

Przegląd Polityczny.

Delegacye wspólne odbyły wczoraj pierwsze posiedzenie, na którem, jak wczorajsze doniosły depesze, dokonano wyboru bióra prezydyalnego i komisyi budżetowéj, a minister wojny wniósł przedłożenia rządowe. Co się tyczy tych ostatnich, treść ich i rozmiary według obowiązujących ustaw ograniczone są niemal wyłącznie do budżetu wspólnego, a więc do uchwalenia i kontroli wydatków ministerstwa spraw zagranicznych i wspólnéj armii (z wyjątkiem obrony krajowéj), wspólnego ministerstwa skarbu i najwyższéj Izby obrachunkowéj. Dopiero w skutek okupacyi Bośni i Hercegowiny przybyła delegacyom nowa czynność, albowiem corocznie muszą uchwalać i kontrolować t. z. kredyt okupacyjny, i wtedy powstaje zazwyczaj dyskusya o stosunkach w krajach zajętych, zwłaszcza, iż ministerstwo wspólne prowadzi administracyę tych krajów i z tego powodu przedkłada niektóre żądania swoje delegacyom. Budżet tych krajów prowadzony jest odrębnie i samodzielnie i delegacyom nie bywa przedkładany. Sprawa Bośni i Hercegowiny poruszaną zwykle bywała podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych; ponieważ zaś w ministerstwie tem panuje obecnie prowizoryum, przeto nie spodziewają się obszerniejszéj dyskusyi w téj mierze; w ogóle nie zanosi się na wielką dyskusyę o polityce zagranicznéj. Natomiast budżet ministerstwa wojny może wywoła żywsze rozprawy. Preliminarz wykazuje większe od przeszłorocznych wydatki o 1,606,353 złr.; z tego na wydatki zwyczajne wypada 1,074,099 złr., na nadzwyczajne 532,754 złr., a na kredyt okupacyjny 500 złr. Zwiększenie w wydatkach zwyczajnych powstało w skutek zmniejszenia się własnych dochodów, w skutek mniéj licznego urlopowania żołnierzy, podniesienia się cen żywności i przez ponownie, nie wiemy już po raz który, wniesione żądanie zakupna koni dla kapitanów piechoty. Zwiększenie w wydatkach nadzwyczajnych pochodzi przeważnie z żądań na dalszą budowę warowni. Jedynie to zwiększone żądanie ministra wojny może wywołać dyskusyę, gdyż etat nie wykazuje żadnéj nowéj kwestyi; sprawa budowy warowni jest atoli już przesądzoną, bo już pierwsze raty uchwalono i roboty rozpoczęto, a sprawa zakupna koni dla kapitanów tak już wyczerpująco była traktowaną, że dziś może tylko chodzić o głosowanie, by stanowczo orzec, czy wydatek przyjąć lub odrzucić.

Bar Lapenna powrócił już z podróży swéj inspekcyjnéj do Bośni i Hercegowiny. Spostrzeżenia swoje złożyć on ma p. Szlavemu w obszernem sprawozdaniu i wskazać zarazem środki, za pomocą których możnaby zaradzić usterkom w dotychczasowem wykonywaniu sprawiedliwości.

Wczoraj wieczór przybyli do Wiednia królestwo Włoscy a poprzedzili ich Cesarzowa, Cesarzewicz Rudolf z żoną, książę Leopold Bawarski z żoną swoją arcyks. Gizelą, książę Ludwik Bawarski i ministrowie węgiersey, których Cesarz zaprosił, aby uczestniczyli w uroczystości przyjęcia królestwa Włoskich. Program tych uroczystości podajemy poniżéj. Wiadomo, że urzędownie było oznajmionem, że królestwo Włoscy wracają wprost z Wiednia do Włoch. Mimo tego krążą po wielu dziennikach zagranicznych pogłoski o podróży ich z Wiednia do Berlina. Z Drezna zaś piszą do *Polit. Corr.*, że podróż królestwa Włoskich do Berlina nastąpić ma późniéj i to może jeszcze tego roku, przyczem odwidzą także Drezno.

Nie spodziewamy się dziś jeszcze wiadomości o wyniku wczorajszych wyborów do parlamentu niemieckiego, gdyż obliczenie głosów mogło się rozpocząć późnym wieczorem. Dzienniki przeto wczoraj wieczór i dziś otrzymane przez nas, pełne są jeszcze odezw wyborczych i polemicznych artykułów w sprawie wyborów. Półurzędowa *Nordd. allg. Ztg* w artykule pogardliwym odzywa się przeciw prasie liberalnéj, która lekceważy ks. Bismarka i zarzuca mu nieuctwo i dyletantyzm w sprawach polityki. Rzeczywiście weszło to już w modę w prasie liberalnéj odsądzać kanclerza niemieckiego od zasług i walkę przeciw jego polityce zastąpić prostą napaścią na jego osobę, z zachowaniem téj jedynie ostrożności, aby nie dopuścić się obrazy osobistéj, gdyż mogłaby przyprawić o karę.

Germania otrzymała telegram z Wrocławia donoszący, że kapituła tameczna wybrała d. 26 b. m wikarego kapituły w osobie biskupa sufragana Hermana Gleicha, biskupa w Mallo *in part. inf.* Po śmierci biskupa sufragana Włodarskiego, książę biskup Förster przedstawił Gleicha na tę godność. Rząd pruski nie stawiał wtedy (r. 1875) żadnéj trudności przeciw téj nominacyi; ztąd wnosi *Germania*, że wybór jego na wikarego będzie dobrze przez rząd widziany i że ten nie będzie nalegał na złożenie przysięgi.

Dziś miało nastąpić otwarcie francuskiej Izby deputowanych. Członkowie lewicy i unii republikańskiej odbyli wczoraj ostatnie zebranie dla ułożenia programu swej działalności i zawarcia pod tym względem kompromisu, który jest dość łatwy, bo słabe są odcienia różniące te partye. Obie pragną oddania rządu w ręce Gambetty. Prezydent Grévy ma wydać orędzie do Izb, w którem politykę gabinetu obecnego naznaczy. Gambetta wyłożyć ma swój pogląd, oszczędzając gabinet obecny, a wykazując, że jego rządy będą tylko rozwojem dalszym polityki prezydenta.

Gambetta wrócił wczoraj do Paryża z wycieczki swej oratorskiej do Normandyi, gdzie miał mowy w Havre, Bolbec, Quilleboeuf i Pont-Audemer. W Bolbec na przemowę prezesa komitetu republikańskiego robotników, odpowiedział: W republice powinny interesa wszystkich zostawać z sobą w zgodzie. Demokraci muszą się wyprzysiądz zazdrości i nieufności ku wyższym klasom. Na wzmiankę w mowie owego prezesa o bliskiem objęciu przewodnictwa w gabinecie, rzekł dziękując, iż może życzenia te są przedwczesne, pomija je też. W Quilleboeuf rzekł: Jeżeli Francya odda się zupełnie działalności handlowej i przemysłowej, aby powiększyć swoje wewnętrzne zasoby, wtedy może żądać od rządu, który sobie ostatecznie nada, przywrócenia swojej dawniejszej świetności. W słowach tych przebija widocznie wzmianka o dyktaturze, oraz że dopiero po utworzeniu takiej dyktatury może Francya liczyć na odzyskanie tego co straciła; teraz jednak winna się oddać zupełnie sprawom wewnętrznym. W Pont-Audemer rzekł Gambetta: Polityka moja polega na pielęgnowaniu, obronie i opiece interesów materyalnych naszej niezmiernej produkcyi narodowej. Najlepsza to propaganda republikańskiej formy rządu; będą tę moją politykę krytykować; do tego nawykłem już a nawet do krytyki przechodzącej wszelką miarę. Nie skarżę się, zniosłem już potoki obraz i oszczerstw, ale dzięki zdrowemu umysłowi Francuzów, mogę zawsze stwierdzić, że ilekroć znalazłem się wobec wspólników moich zasad, mogłem wynieść pociechę, lubo nie potrzebowałem tego, gdyż nie czuję się być pokrzywdzonym albo osłabionym, a wystarcza mi przekonanie o waszej sympatyi, w czem zamyka się cała moja ambicya.

W Irlandyi na porządku dziennym aresztowania ligistów. Rząd nie może zamknąć organu Ligi *United Ireland*, ale mając prawo aresztowania każdego obywatela, aresztuje za każdym nowym numerem tego tygodnika jego redaktora. O'Connor uszedł przed aresztowaniem do Londynu. Aresztowano także jedną dziewczynę, która na drzwiach swego domu przybiła manifest Ligi i zdjąć go nie chciała. Domy więzienne, w których siedzą ligiści, są strzeżone w obawie wyswobodzenia więźniów. Parnell protestował przeciw odmówieniu mu porozumienia się z obrońcą.

Rząd hiszpański zamierza wnieść przed kortezy ustawę zaprowadzającą małżeństwo cywilne; projekt ustawy został uchwalony d. 21 b. m. na radzie ministrów.

Król Alfons wybiera się w przyszłym roku w podróż po Europie, zacząwszy od Paryża, zkąd uda się do Londynu.

Z okazyi przypadającej właśnie teraz trzechletniej rocznicy przyłączenia Besarabii do Rosyi przypominają dzienniki także o oderwaniu Bukowiny od Rumunii, dodając, że każdy Rumuńczyk powinien te dwie utracone krainy zachować w żywej pamięci i wyczekiwać sposobnej chwili do ich odzyskania.

Niedawno sklecone połączenie się partyi Risticza, zwanej staroliberalną z partyą nowoliberalną rozbiło się znów z powodu, że stronnictwo młodych liberałów nie chciało się na oślep poddać przywództwu Risticza, ale żądało władzy z obu odcieni stronnictwa liberalnego skombinowanej. Rozdwojenie to może tylko pomyślnie wpłynąć na utrwalenie rządów obecnego ministerstwa.

Przedstawiony przez prezydenta Arthura senatowi amerykańskiemu do mianowania sekretarz spraw skarbu Edwin Morgan odmówił za poradą lekarzy przyjęcia téj posady. Był on dawniej guberna orem kraju Nowojorskiego. Powody téj zamierzonéj zmiany ministra są chyba osobiste, gdyż Morgan uchodzi za wyznawcę tych samych zasad pod względem wypłaty długu pieniężnego w monecie brzęczącéj, co jego poprzednik Windhom, który pragnie zasiadać napowrót w senacie, gdzie miał zastępcę podczas urzędowania swego jako minister skarbu. Dotychczas również nie jest jeszcze mianowany naczelny prokurator, który należy do rady minist ów, gdyż zaraz po śmierci Garfielda M'Veagh złożył ten urząd.

Zadziwiać musi, że dotychczas śledztwo przeciw mordercy prezydenta Garfielda, Guiteau, nie jest jeszcze ukończonem i sprawa ta nie dostała się jeszcze przed sąd.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 27 października.

(§§) Wniosek p. Merunowicza o uregulowaniu stosunków prawnych ludności izraelickiej, załatwiony został w komisyi administracyjnej i tylko z powodu zamknięcia sesyi sejmowej, nie wszedł na porządek dzienny. Pierwsza część wniosku polecająca Wydziałowi krajowemu zbadanie, o ile przepisy talmudowe wkraczają w dziedzinę ustawodawstwa i tem nadają żydom wyjątkowe stanowisko w społeczeństwie — nie wydała się komisyi zadaniem odpowiadającem Sejmowi i jego organowi wykonawczemu. Studya talmudowe mogłyby mieć znakomitą wartość naukową, ale nie przyniosłyby korzyści praktycznych. O ile bowiem wyjaśnią prawa mojżeszowe, które należą do dziedziny teologii, etyki i rytuału żydowskiego, o tyle sięgnąć muszą w dziedzinę zasad wyznania, nad któremi wobec istniejącej tolerancyi religijnej Sejm żadnej nie wykonywa władzy, o ile zaś mogłyby okazać postanowienia sięgające w obręb ustaw i rozporządzeń cywilnych, rządowych lub administracyjnych, są obojętne, ponieważ w Austryi nie mają mocy obowiązującej i nie potrzebują być dopiero usuwane specyalnemi ustawami. Co do kwestyi, czy ze stanowiska jurydycznego nie należałoby wystąpić przeciw pewnym przepisom, które zapewniają żydom odrębne stanowisko, Komisya administracyjna zaznacza, że od zaprowadzenia ustaw zasadniczych, orzekających równość praw i obowiązków obywatelskich, istnieć nie powinny żadne wyjątkowe przepisy dla jednej klasy ludności. Zanimby więc Sejm wypowiedział, że w tem lub owem zasady prawa konstytucyjnego nie są przeprowadzone, musiałby wiedzieć, które to przepisy zatrzymały dotąd moc obowiązującą i jak mają być zmienione. Badania takiego podjąć nie mogła komisya administracyjna, gdyż wobec nawału prac nie rozporządzała potrzebnym do tego czasem i z tego powodu wniosła odstąpienie wniosku p. Merunowicza Wydziałowi krajowemu do zbadania, ażali oprócz patentu Józefińskiego z r. 1789, istnieją dla izraelitów wyjątkowe ustawy, przepisy, lub rozporządzenia, które szczegółowe postanowienia tego patentu, nadające żydom odrębny ustrój gminny, są uchylone następnemi ustawami państwowemi, lub krajowemi, a które zatrzymały moc obowiązującą, wreszcie, jakie z tego powodu wnioski są potrzebne.

Sprawozdanie to wypracował p. Dr Madeyski. W komisyi mniejszość nie podzielała tych zapatrywań, a chociaż oficyalnie nie zapowiedziala osobnego wniosku, mimo to, przygotował go p. Paweł Popiel. Sądzę, że w tak ważnej sprawie także i zapatrywania mniejszości, powinny dojść do wiadomości kraju i z tego powodu podaję w streszczeniu referat p. Popiela.

P. Popiel zaznacza w swoim referacie otwarcie i stanowczo, że ludność żydowska rzeczywiście używa odrębnego niejako uprzywilejowanego stanowiska, co objawia się w zmonopolizowaniu handlu i przemysłu oraz w potężnych wpływach na każdem innem polu życia społecznego, że dalej takie uprzywilejowane stanowisko tolerowane obojętnie doprowadzić może do rozbudzenia w niższych warstwach ludności agitacyi groźnej dla społecznego porządku, jak n. p. obecnie w Niemczech, że wreszcie w tej chwili zwłaszcza sprawa ta powinna być traktowana z jednej strony z jaknajwiększą oględnością i spokojem, aby nie podniecać niechęci, z drugiej strony ze stanowczością i odwagą, jakiej wymaga prawda i zabezpieczenie przyszłości rodzimej ludności. Niepotrzebnem jednak uznaje p. Popiel zbadanie naukowe tajemniczych instytucyj narodowych i religijnych izraelitów ze stanowiska nowożytnego prawa publicznego, bo w faktycznych stosunkach i historycznem ich objaśnieniu znaleść można podstawę i punkt wyjścia dla skutecznej akcyi zaradczej. A jeżeli gdzie akcya zaradcza jest potrzebną, to w kraju naszym, w którym stosunek ludności izraelickiej przedstawia się jak 1 do 8, a duch kastowy gwałtowniejszy niż gdziekolwiek i gdzie wskutek tego ducha wywiązała się cicha, ale zacięta walka na polu interesów materyalnych i ekonomicznych prowadzona nierównemi siłami, a głównie nierówną bronią, bo walka indywidów ze skupionym w jedną falangę monopolizującym zastępem. W tem właśnie leży groza położenia i przyczyna słusznej obawy, którą obecne stanowisko izraelitów w Galicyi podnieca. Łatwo bardzo zrozumieć że jeżeli ludność jest inteligentna, pracowita i wstrzemięźliwa, która korzystając z równości przed prawem kumuluje korzyści faktycznego monopolu i równouprawnienia, tam to równouprawnienie jest czczą literą, tam monopol faktyczny musi zwyciężać, zwłaszcza jeżeli wszystkie zasady ekonomiczne i finansowe całej niemal Europy temu odpowiadają i kiedy zastęp izraelicki miejscowy opiera się o ogólną potęgę izraelickich interesów. zasobów pieniężnych i wyłącznej osobnej polityki mającej swój wyraz już nie w tajemnych jak niegdyś instrukcyach hiszpańskich lub holenderskich rabinów, lecz w głośnej i urzędownie działającej *Alliance Israelite*, która znosi się z kongresami europejskiemi, a rządom państw drugorzędnych grozi.

Kiedy żydzi byli wyłączeni od używania praw politycznych i cywilnych we wszystkich krajach Europy i wystawiani często na gwałty ludności, rozmaite rządy, a przedewszystkiem rząd papieski, bo już sławnym dekretem Innocentego III, usiłowały zasłonić i uregulować ich stanowisko rozmaitemi przywilejami. Tak powstało urządzenie osobnych gmin żydowskich i wolności wewnętrznego, religijnego, szkolnego a nawet sądowego zarządu. Koleje tego prawodawstwa w Polsce pomija referat p. Popiela, zaznacza jednak, że skutkiem jego już w początku XVI stulecia żydzi byli panami ceł, przewozu, karczem i zarządu dóbr szlacheckich, które to stanowisko, jak rosyjski historyk Iłowajski słusznie podniósł, rozsadzając stosunki społeczne i uniemożliwiając powstanie stanu miejskiego, wielce się przyczyniło do upadku Polski.

W dalszym ciągu podnosi referat, jako główne przyczyny złego, znany patent z r. 1789, który dotąd jest podstawą prawnego stanowiska żydów w naszym kraju. Monarcha, który wszystkie znosił przywileje, który kościół do którego sam należał, poddał państwowej władzy, dał gminom żydowskim swobody i przywileje, jakich nie posiada żadne wyznanie. Utarta od dawna w Austryi wobec dawnego ucisku ludności żydowskiej opinia o potrzebie wyłącznego stanowiska dla tej ludności, utrzymała się mimo zmiany stosunków politycznych. Patent z r. 1789, który obok konstytucyi tracił racyę bytu, nietylko został utrzymany, ale nadto nowszemi rozporządzeniami zastrzeżono żydom wolność wybierania rabina w każdej gminie i uwolniono kahalników od składania przysięgi, a rzucanie klątw jest w praktyce dalej cierpiane. Jeżeli się zastanowimy — tak opiewa dalej referat p. Popiela, że nie każdej społeczności religijnej zostawiono prawo porządkowania i samoistnego zarządzania wewnętrznemi sprawami, używania zakładów, instytucyj i funduszów przeznaczonych na cele religijne, szkolne i dobroczynne, że ustawa gminna w §§. 82 i 92 jasno i szczegółowo określa tę konstytucyą zatwierdzoną swobodę żydowskiej społeczności, że przepisy o zawieraniu małżeństw, utrzymywaniu metryk i spisie ludności są ciągle gwałcone albo obchodzone, to znajdziemy odpowiedź na pytanie, w czem leży przyczyna wyjątkowej odrębności Izraelitów, która w stosunku do ludności rodzimej wytwarza głównie organizacya gmin izraelickich. Odrębności te, skupiając ludność żydowską już połączoną religijnie, w uznane przez prawo organizmy, daje jej przewagę, na którą składają się dwa potężne czynniki: duchowno-hierarchiczny i gminno-organiczny. Jeżeli do tego dodamy, że Izraelici uważają siebie dotąd za lud wybrany, że wszystkie inne pokolenia mają za niższe i ku posludze ich przeznaczone, że przeto nie mogą się podnieść do tego ogólnego stanowiska ludzkości, które chrześciaństwo wytworzyło, a zrozumiemy, dlaczego wyjątkowa odrębność Izraelitów nie da się pogodzić z pojęciem równości praw jakoteż obowiązków obywatelskich.

Zaznaczywszy jeszcze raz skutki przewagi żydowskiej w stosunkach ekonomicznych, ostrzega referat p. Popiela, aby nie obudzano namiętności w pojmowaniu sprawy. Z drugiej strony jednak, wobec jaskrawych wypadków w innych krajach, rozwaga każe łagodnie ale stanowczo przedstawić grożace niebezpieczeństwo. Jest to rzeczą ludności izraelickiej powstrzymać swój zapęd egoistyczny do monopolizowania wszystkich źródeł zarobku i do nadużywania równości wobec prawa.

Wywód kończy się wnioskiem, aby Sejm odniósł się do rządu z przedstawieniem potrzeby zniesienia wszystkich wyłącznych ustaw i przywilejów, które utrzymują odrębność ludnoćci izraelickiej, robią jej stanowisko równie niebezpiecznem dla społeczeństwa, jak groźnem dla nich samych.

Wiedeń 27 października.

(*A.*) Gdyby był jeszcze potrzebnym dowód, że podróż króla Włoskiego do Wiednia nie jest dziełem długiej roboty dyplomatycznaj, ani obszernych przygotowań, to świadczyłoby o tem dzisiejsze zebranie się Delegacyj wspólnych, któreby inaczej z pewnością zwołano na termin późniejszy. Reprezentacyom parlamentarnym zwykle w życiu państwowem należy się pierwsze miejsce; zwłaszcza obrad Delegacyj oczekują tutaj zawsze z wielkiem zajęciem. Tym razem atoli każdy ma uczucie, że Delegacye w tej chwili nie są na swem miejscu, że zawadzają, bo uwaga rządu, dworu, dzienników i ludności skupia się wyłącznie około dostojnych gości, którzy dziś wieczór tu przybędą. Być może, że N. Pan w sobotnich przemowach swoich do Delegacyj, wspomni o pobycie królewskiej pary w murach stolicy monarchii, słusznie zaś zwróciliście uwagę na tę szczególną okoliczność, jak wiele się teraz dzieje w Austryi bez względu na to, że na *Ballplatzu* panuje bezkrólewie. Fakt ten niezmiernie ułatwi przebieg Delegacyj albowiem z prowizorycznymi ministrami mogą tylko rozprawiać się chyba o przeszłość, żadną miarą zaś o przyszłość. W Delegacyi przedlitawskiej stronnictwo wiernokonstytucyjne zawsze jeszcze posiada większość głosów, zapewne po raz ostatni, jeżeli dzisiejsze ministerstwo utrzyma się dłużej u władzy. Jest to krzycząca niesprawiedliwość, że narodowość cze-

Część literacko-artystyczna.

SWATY EKSCELLENCYI

nowella

Jana Zacharyasiewicza.

IX.

(13) (Ciąg dalszy).

Julia nie mogła jeszcze zebrać swoich myśli. Ojciec poruszył w jej duszy wspomnienia, które już były na dnie osiadły. Wzbiły się teraz do góry jak męty i zasłoniły jej wszystko przed oczyma. Zapytanie pana Idziego oprzytomniło ją nieco. Biorąc słowa ojca za żarty, dosyć dla niej niemiłe, odpowiedziała:

— Na to mogę tylko to odpowiedzieć, że Jego Ekscellencya i Adolf długo muszą czekać, abyśmy się im kłaniali. Jednego bowiem i drugiego może nigdy nie obaczymy!

Zerwał się na te słowa pan Bonifacy.

— Co mówisz... nigdy? Jutro, dziś, zaraz, w ten moment... zależy to od nas samych! Właśnie pisze mi Jego Ekscellencya, że się do mnie z wizytą wybiera!

— Ojcze! — krzyknęła Julia jakby z wielkiego bólu — te żarty już są okrutne! Mnie samej już się z nich w głowie miesza!

— Nie wierzysz moje dziecko?

— Wolne żarty panie Bonifacy!

Pan Bonifacy posiniał ze złości.

— Wiem panie Idzi, że mnie w całym powiecie za nic nie macie, że nazywacie mnie liczykrupą i łapigroszem, że powiadacie jakobym ja żył tylko kawą i mlekiem!... Omijacie mnie przy wyborach publicznych, a nawet do nędznej ankiety o nosaciznie nie byłem wezwany!... Tymczasem dowiedzcie się, że jestem przyjacielem Jego Ekscellencyi i w bardzo bliskich z nim stosunkach!... i że Jego Ekscellencya wkrótce mnie odwiedzi!..

Rzekłszy to, drżącą od gniewu ręką wydobył z kieszeni list kwadratowy.

— Czytaj Julisiu, jeśli nie wierzysz!

Julia machinalnie wyjęła list z koperty, którą wziął do ręki pan Idzi i zaczął się jej przypatrywać.

Tymczasem zaczęła Julia czytać. Po kilku wierszach oblała się jej twarz ciemnym rumieńcem. Uczuła zawrót głowy i na chwilę zmrużyła oczy. Potem podniosła się szybko i rzekła:

— Przepraszam, ale ten list muszę przeczytać w spokoju...

I szybko wybiegła z salonu.

Po długiem milczeniu, podczas którego pan Bonifacy jakąś kołomyjkę sobie pod nosem nucił, ozwał się pan Idzi:

— Przechodząc do rzeczy i nie żądając żadnych wyjaśnień co do słów tutaj wypowiedzianych, zapytuję pana, jak stoją rzeczy z ową odpowiedzią panny Julii, którą dzisiaj usłyszeć miałem?

Pan Bonifacy jak prawdziwy dyplomata schował połowę twarzy w wysokie swoje kołnierzyki.

— Owa odpowiedź — zaczął po chwili — którą panu obiecałem, była już prawie gotowa i byłbyś ją pan usłyszał ku wielkiemu swemu zadowoleniu, gdybyś zaraz po moim liście przyjechał. Tymczaczasem upłynęło wiele godzin, co naturalnie rzeczy bardzo zmienia!

— Może panna Julia...

— Nie panna Julia. Julia miała dla pana szacunek a może i nawet afekt, i gdyby się był pan pospieszył...

— Cóż się tymczasem stało?...

— Ba! żeby to wiedzieć, co się w sercach ludzkich dzieje! Powiadają, że serce podobne jest do butelki szampana. Kto ją raz otworzy, powinien duszkiem wypić, inaczej z szumiącego nektaru zrobi się spokojna woda!

— Nie sądzę...

— Nie sądź, nie będziesz sądzony panie Idzi! Zresztą tu niema nic do sądzenia i basta!

— Nic a nic pana nie rozumiem!

— Gdybyś mnie pan był zrozumiał, byłbyś natychmiast po moim liście przyjechał i wszystko byłoby dobrze!

— A teraz?

— Teraz... oczywiście, że nie jest dobrze! Julia źle wytłumaczyła sobie tę odwłokę, a temu pan jesteś winien!

— Miałem różne przeszkody...

— Do swojej niebogi niema złej drogi, powiadano dawniej!

— Jakże teraz sprawa stoi?

— Albo ja wiem? Na to tylko Julia odpowiedzieć może!... Ale teraz nie odpowie, bo list czyta i... głowa ją boli...

Pan Idzi pożółkł z gniewu.

— Jeżeli tak, to nie mam tu dłużej co robić. W domu czekają na mnie ludzie, bo nie mogłem im zostawić ostatniej dyspozycyi. Chmurzyło się coś od rana a teraz naprawdę zaczyna deszczyk rosić. Sterta pszenicy do połowy doprowadzona a nie nakryta!

— Bo też człowiek nigdy nie powinien w połowie spoczywać!

— Widzę teraz. Czy panna Julia nie będzie już miała nic mi do powiedzenia?

— Zapewne... niewiem... ale zapytam się.

Pan Bonifacy wybiegł z pokoju. Było mu to bardzo na rękę, bo chciał teraz córkę swoją widzieć.

Długo czekał na gospodarza pan Idzi. Chodził niespokojnie po pokoju i gryzł blade usta. Wreszcie pojawił się pan Bonifacy.

Pan Bonifacy miał w ręku kasetkę a na twarzy wyraz pewnego niezadowolenia.

— Julia przeprasza — odezwał się — bo jak panu mówiłem, głowa ją boli. Przyznam się, że jak się czyta list od takiego wysokiego dygnitarza, to może głowa zaboleć!

— Czy panna Julia oddaje mi brylanty?

— A... tak... niby oddaje. Leżały tutaj tak długo a kuzynka pana na Litwie zapewnie czeka na nie!

— Czy to ma być ostateczna odpowiedź dla mnie panny Julii?

— Ostateczna... nieostateczna, bo widzisz pan.. kobiety są podobne do kieliszka szampana. Zdaje się czasem, że już się wino uspokoiło, a ono mospanie zaczyna na nowo musować!

— Więc robisz mi pan nadzieję?

— Robić nie robię, bo to rzecz nie moja, a Julia... Julię... boli teraz głowa.

— Więc do zobaczenia Panie Bonifacy!

— Do zobaczenia panie Idzi!

Na tem skończyła się wielce dyplomatyczna scena, z jakiej mocno był zadowolony Pan Bonifacy. Pomyślał sobie:

— Gdy człowiek wejdzie w stosunki z człowiekiem znakomitym, to mu samemu zaraz rozumu przybywa!

Nie widział jednak w tej chwili, że pan Idzi nie wziął z sobą kasetki, tylko ją na stole zostawił.

X.

Po odjeździe pana Idziego skierował pan Bonifacy swoje kroki do pokoju Julii. Im więcej się do niej zbliżał, tem większe zakłopotanie było widać na jego twarzy. Powoli otworzył drzwi i wsunął głowę, jakby się obawiał zbudzić ze snu ukochaną swoją jedynaczkę.

Julia nie spała. Siedziała na sofie na pozór spokojna, ale twarz jej i oczy okazywały że przebyła wielkie wzruszenie. Siedziała nieruchoma jak posąg z kamienia; zdawało się że pierś jej wcale nie oddycha, nie spostrzegła nawet że ojciec przyszedł. Ocknęła się dopiero gdy pan Bonifacy trzeci raz krząknął i nogą po podłodze posunął.

— Czy tatulko wziął ze stołu kasetkę z brylantami? zapytała.

— Wziąłem dziecko i oddałem panu Idziemu odpowiedział z rezygnacyą pan Bonifacy, poczem lekko westchnął.

Julia poruszyła się niespokojnie.

— Dlaczegożeś ojcze to zrobił? Wszak to mój podarek ślubny!

— Niech sobie zdrów idzie z takim podarkiem!

— Kto taki?

— No, pan Idzi!

ska niema ani jednego reprezentanta w Delegacyi wspólnej. W drodze kompromisu udało się zaledwie przeprowadzić wybór hr. Hohenwarta, jako wiceprezesa Delegacyi przedlitawskiej. Wobec tego stosunku liczebnego w Delegacyi trudno zrozumieć hasło, ogłoszone w kilku dziennikach dzisiejszych, jakoby delegaci wiernokonstytucyjni mieli zamiar stronić od udziału w komisyach, a li tylko uczestniczyć w obradach posiedzeń publicznych, tudzież rozciągnąć tę samę taktykę na Radę państwa. Każda abstencya, jakkolwiek ograniczona, to wystrzał, który zwraca się przeciw strzelcowi. Niemcy mogli byli w tej mierze skorzystać z historyi czeskiej.

Któżby był uwierzył, że ks. Karlos Auersperg, brat ks. Adolfa Auersperga, odegra jeszcze rolę junaka i bohatera wolności w obozie liberalnym? Książęta Auerspergowie, jako obrońcy wolności prasy — to prawdziwa farsa polityczna, która budzi politowanie i grzeszy tragi-komedyą. Dość przypomnieć drakonizm rządów poprzednich pod względem prasowym w Czechach, dość przypomnieć, że za tych rządów w Pradze nieraz przez cały tydzień konfiskowano wszystkie dzienniki czeskie, że ks. Adolf Auersperg publicznie nazwał dziennikarstwo wiedeńskie *„Scandalpresse“*, aby mieć wyobrażenie o niesmaku, jaki wywołać muszą wśród ludzi uczciwych pochwały, jakie teraz sypią ks. Karlosowi Auerspergowi za tę parę cukierków rzuconych na to, aby kosztem gabinetu obecnego odświeżyć własną popularność. Ale dziwić się niemożna, że opozycya przyjmuje każdą pomoc, zkądkolwiek ona pochodzi, bo ponosi jedną porażkę po drugiej, tak, iż nawet *Deutsche Ztg*, widząc jak krucho stoi z klubem niemieckim i jednością stronnictwa wiernokonstytucyjnego, z góry poddaje się sądowi polubownemu Dra Schmeykala.

Gabinet odstąpił od pierwotnego zamiaru zwołania Rady państwa na dzień 3 listopada. Termin zebrania się Rady państwa jeszcze nie jest pewnym. Na pierwszem zaraz posiedzeniu minister skarbu Dr Dunajewski będzie miał swą mowę budżetową.

Wiedeń 27 października.

☐ Księga czerwona, którą rozdano dzisiaj Delegacyom, obejmuje dwie kampanie dyplomatyczne: pierwszą względem uregulowania granicy turecko-czarnogórskiej, i drugą względem granicy turecko-greckiej. Pierwsza część zawiera 152 depesz, druga 387. Trzecia część Księgi czerwonej ma zawierać dokumenta o obecnym stanie Bośni i Hercegowiny i będzie rozdaną temi dniami.

Księga czerwona sprawi zapewne najlepsze wrażenie, i żałować trzeba, że twórca jej, baron Haymerle, już nie żyje. Wrażenie, jakiego doznałem, przeglądając te wszystkie nader ciekawe i wyśmienicie redagowane depesze, jest to, iż przez cały czas zawikłań na Wschodzie, szczególnie zaś przez czas rokowań w sprawach czarnogórskiej i greckiej, główna walka toczyła się właściwie między Anglią i Austryą. P. Gladstone chciał wszelkiemi siłami skłonić Austryę do czynnej akcyi na Wschodzie, zaś bar. Haymerle opierał się temu wszelkiemi siłami, i jakeśmy widzieli, odniósł w tym względzie zaszczytne zwycięstwo. Jedną z ciekawszych w tym kierunku depesz jest ta, którą bar. Haymerle wystósował do pełnomocnika austryackiego p. Hengelmülera w Londynie dnia 16 listopada 1880 r. W depeszy tej powiada p. Haymerle:

„I my mniemamy, że do rozwiązania kwestyi granicznej czarnogórskiej nie wystarczą inne jeszcze nieprzytoczone punkta berlińskiego traktatu. Pozostanie dla mocarstw europejskich zadanie współdziałać z całą wytrwałością, aby tenże urzeczywistnić. Nietylko nasza wierność dla traktatu jako mocarstwa na nim podpisanego, ale nadto szczególne interesa naszej monarchii domagają się tego po nas, gdyż żadne państwo nie ma większego interesu w wzmocnieniu żywiołu greckiego, żadne nie ma konieczniejszej potrzeby ustalenia stosunków w Turcyi, niż Austro-Węgry, ze względu, iż jako mocarstwo sąsiadujące bezpośrednio, odczuwa ruch tamtejszych ludności.“

A dalej mówi:

„I my także przykładamy największą wagę do utrzymania europejskiego koncertu, ale cel ten nie zdaje nam się wymagać użycia środków przymusowych. Koncert europejskich mocarstw opiera się głównie na dyplomatycznej wspólności. Uniknięcie wojennych zawikłań jest jego głównym celem. Niespełniłby on swego powołania, gdyby zamiast dać światu poczucie bezpieczeństwa, sprowadził sprawę na drogę siły, która miałaby dla wzajemnych stosunków i handlu takie same następstwa co wojna, i do wojny prowadzićby musiała.“

Na końcu mówi ta depesza bar. Haymerlego: „Austrya musi się nie wdawać i nie angażować w kwestyach nietyczących się jej bezpośrednio, gdyż potrzebaby na to przedtem zezwolenia parlamentu, które szanować rząd jako konstytucyjny chce i musi“.

Ciekawą jest także depesza p. Kalnokyego z d. 20 stycznia 1881. Poseł nasz przy dworze rzymskim pisze: „Ostatnia nota turecka z 14 b. m., odnosząca się do odroczenia układów między Portą a poselstwami mocarstw w Konstantynopolu w sprawie greckiej granicy, może wyjść na dobre, gdyż przybywa w właściwej chwili, mianowicie w chwili, gdy francuski projekt rozjemstwa okazał brak żywotności i ani francuski, ani żaden inny gabinet nie okazuje chęci rzucać inicyatywy nieszczęśliwych dyplomatycznych pomysłów na tak bogato już obsianą, klasyczną ziemię Grecyi“.

Kilka dni przedtem p. Barthélemy de St Hilaire, jak powiada hr. Beust w swojej depeszy 23go grudnia 1880 r., tak był pewnym, iż sąd rozjemczy zostanie przyjęty przez Turcyę, że pewnego dnia, jak projekt francuski został przyjęty przez mocarstwa, zawołał witając go: *„Maintenent nous sommes six, cela marchera“* — Pomimo to, wielką zasługą p. Barthélemy jest, że widząc iż Turcya nie przyjmie granicy wytkniętej na konferencyi berlińskiej, miał odwagę oświadczyć kategorycznie, że decyzye tej konferencyi nie są obowiązującemi dla Europy. Oświadczenie to wprawiło świat cały w zdziwienie, ale poskromiło zapał grecki i umożliwiło tranzakcyę. Francya nie przestawała działać w tym duchu w Atenach (nota p. Barthélemy do p. Mouy 28go grudnia 1880 r.), i p. Mouy poseł francuski imieniem rządu swego oświadczył kilkakrotnie w Atenach, że Grecya żadną miarą na Francyę rachować nie może, jak to widać z depeszy bar. Wachen do Haymerlego 4go grudnia 1880 r. Zabawną jest nakoniec depesza p. Calice do p. Haymerlego, w której poseł mu oświadcza, że nakoniec zgoda względem granicy grecko-tureckiej stanęła. P. Calice powiada, że posłowie rozchodząc się dali sobie wzajemnie słowo honoru, trzymania wszystkiego w sekrecie, aby się Grecya nie dowiedziała o nowej granicy, tymczasem, dodaje z żalem p. Calice, tejże samej nocy rząd grecko został zawiadomiony telegrafem i wiedział o najdrobniejszych szczegółach posiedzenia.

Praga 25 października,

+ Wyrażone w ostatniej mojej korespondencyi z 14 b. m. zdanie, że deputowani czescy dali się przy głosowaniu nad kwestyonarzem rządowym zwabić w łapkę swoim niemieckim kolegom, znalazło potwierdzenie w przebiegu ostatniego posiedzenia sejmowego w dniu wczorajszym. Rolę Dra Herbsta przyjął tym razem sam marszałek krajowy. Rzucając pogląd na działalność Sejmu, rzekł książe Carlos Auersperg dosłownie: Sejmowi daną była możność strzeżenia autonomii gmin od tego, aby nie stała się ofiarą polityki doświadczalnej. W czasie, w którym organ posłuszny wystarcza, aby stłumić opinię publiczną i jej wyraz, wymogiem jest roztropności nienarażać autonomii gmin na niebezpieczeństwo, iżby samowola nadzorującej ręki i tam nie powstrzymała wszelkich pulsów samoistnego ruchu. Warunkiem reform w gminie jest zaufanie, inaczej trzeba je z uszanowaniem odrzucić, a ponieważ Sejm miał wybór między zaufaniem i przezornością, oświadczył on się w swojej mądrości za tem, aby przezorność rozstrzygała, z czem ludność okazała się z nim zgodną.“

Koła niemieckie mają nadzieję, że w ogóle nieprędko przyjdzie do utworzenia uniwersytetu czeskiego i liczą na współdziałanie tych czynników, przez których winę załatwienie tej sprawy tak długo się wlecze. Czynników tych szukać trzeba w biurokracyi, a do nich należał i dawny namiestnik Czech. Jednemu profesorowi tutejszego wydziału prawnego Drowi Cziklarzowi — nazwisko jest czeskie, lecz piastun jego liczy się do Niemców—wręczyli niedawno studenci niemieccy z powodu 25 letniego jubileuszu doktorstwa, adres, kończący się temi słowy: „Ufajmy, że nasza *Alma Mater*, póki tacy profesorowie, jak Pan, powoływani będą na jej katedry, tem pozostanie czem dziś jest, to jest uniwersytetem niemieckim,“ Profesor Cziklarz przyjął adres i zdaje się, że gotów jest zrzec się katedry, jeżeli przyjdzie do rozdziału uniwersytetu na dwunarodowościowy. Aby do tego rozdziału przyjść nie miało i pozostać tak jak było, jest nieprzypuszczalnem. Przeprowadzenie równouprawnienia jest rzeczą rozstrzygniętą w zasadzie słowem monarchy. Trudności i przeszkody, jakieby się przy przeprowadzeniu okazały, może przezwyciężyć i przezwycięży dobra wola odpowiednich czynników rządu. Równie między profesorami niemieckimi są tacy, którzy pragną ostatecznego załatwienia sprawy uniwersyteckiej, nie przez pojednawczość zapewne, lecz ponieważ cieszą się, że wkróce uwolnieni będą od stosunków z swymi kolegami i słuchaczami czeskimi. Na bankiecie danym w tych dniach w Kasynie niemieckim na cześć niemieckich posłów do Sejmu, powiedział jeden z profesorów niemieckich, że z radością oczekuje chwili, w której on i jego koledzy uwolnieni będą od ołowianego ciężaru inaczej myślących i inaczej czujących.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 27 października.

Początek posiedzenia o godzinie $5^1/_2$; przewodniczy Prezydent miasta Dr Weigel, radców obecnych 40.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia i przyjęciu go bez zmiany przez Radę, odczytano kilka podań wniesionych, po czem przystąpiono do spraw objętych porządkiem dziennym, tudzież spraw niezałatwionych na dwóch ostatnich posiedzeniach z 6 i 13 b. m.

Referendarz Magistratu Umiński jako sprawozdawca sekcyi ekonomicznej wnosi, aby „nabyć od Samuela Pinkusa Künstlera, właściciela gruntu po zburzonym domu l. 310 dz. VIII, tenże grunt, obejmujący przestrzeni 151 m. kwadrat. (42° ☐) a pochodzący z parcel budowlanych 896, po cenie 5 złr. za 3.569 m. kwadr. (1° ☐). Do podpisania kontraktu upoważnić Prezydenta miasta oraz radców miejskich Rzewuskiego i Pszorna“, przyjęto.

R. m. Dr Zatorski jako sprawozdawca sekcyi IVtej, wnosi imieniem tej sekcyi:

„1. Rada miasta uznaje potrzebę założenia w Krakowie szkoły handlowej o dwóch oddziałach, niższym i wyższym według planów przez Dra Andrzeja Baranieckiego ułożonych.

W razie niemożności założenia na teraz całej szkoły handlowej, Rada miejska wyraża konieczną potrzebę, aby przynajmniej oddział niższy tej szkoły w jak najkrótszym czasie mógł być otwarty.

2. Rada miasta upoważnia p. Prezydenta do wniesienia: *a)* petycyi do W. Sejmu o stałą subwencyę dla tej szkoły *b)* prośby do W. Rządu o wyznaczenie z funduszów państwa stosownego stałego zasiłku dla tej szkoły.

3. Rada miejska na przypadek utworzenia tej szkoły przyjmuje na koszt miasta: jej umieszczenie, opał, światło i stróża.

Decyzya, czy i wiele jeszcze oprócz tego miasto miałoby się przyczyniać do utrzymania szkoły stałym zasiłkiem pieniężnym; pozostawia się w zawieszeniu aż do chwili, w której będzie wiadomem, jakiemi zasiłkami rząd i kraj w pomoc przyjść zamierza tej instytucyi“.

Sprawozdawca przedstawił treściwie koleje tego wniosku, do którego pierwszą myśl przed laty dał p. Tadeusz Tarasiewicz, ówczesny członek Izby handlowej, zajęcie się tą sprawą wyznaczonej w tym celu ankiety i wyjaśnił, że tutejsza Kongregacya kupiecka ofiarowała jako stałą subwencyę dla tej szkoły 300 złr. a Izba handlowa 500 złr. rocznie.

Wniosek ten nie napotkawszy żadnej w Radzie opozycyi popierany był w ogóle gorąco przez R. m. Mendelsburga, Birnbauma, Goebla i Grossego, którzy stwierdzali konieczną tej szkoły potrzebę, przyznając zarazem zgodnie, że i miasto i kraj chętnie pospieszy na ten cel z pomocą, i rząd jej nie odmówi, tembardziej, że jak przypomniał R. m. Goebel, w dawnej szkole handlowej, która istniała przy Instytucie technicznym, rząd opłacał ówczesnych nauczycieli tej szkoły.

R. m. Majer podał nawet samoistny wniosek, aby Prezydent wybrał ankietę, któraby mogła traktować w tej mierze z bankami i zaraz przystąpić do założenia szkoły.

Przyjęto też *en bloc* wniosek w całem jego brzmieniu.

Następnie załatwiono kilka spraw osobistych, a sprawozdanie o szynkach za drugie półrocze 1880 roku złożone przez adjunkta magistratu p. Piotrowskiego przyjęła Rada do wiadomości. Sprawozdanie to nie przedstawia prawie żadnych zmian co do liczby konsensów w drugiem półroczu z. r. ogółem było 322 konsensów t. j o jeden mniej niż w pierwszem półroczu; opłaty od tych konsensów przyniosły ogółem 9,410 złr. 25 c. Kary nałożone przez policyę na 35 szynkarzy za przekroczenia godzin policyjnych czyniły 108 złr. a takież kary nałożone przez Magistrat na dwóch szynkarzy za przekroczenie przepisów szynkowych 30 złr.

Z posiedzenia z 13 b. m. pozostała niezałatwiona sprawa przyznania p. Moraczewskiemu b. dyrektorowi budownictwa miejskiego gratyfikacyi.

R. m. Zaremba przedstawił wniosek sekcyi uporządkowania miasta tej osnowy: „Rada miasta uznając znakomite zasługi p. Moraczewskiego dotychczasowego dyrektora budownictwa miejskiego przyznaje mu gratyfikacyę 3000 złr. równającą się rocznej płacy. Sekcya skarbowa obmyśli fundusz z którego powyższa gratyfikacya wypłaconą być ma.“

Nad wnioskiem tym Rada przeszła do porządku dziennego, uchwaliła natomiast 39 głosami na 40 obecnych: „Rada miasta Krakowa uznając rzetelne zasługi dla miasta położone i gorliwą pracę p. Moraczewskiego byłego dyrektora budownictwa miejskiego, wyraża mu na pełnem swem posiedzeniu swoje szczere uznanie“.

Bez dyskusyi przyjęła Rada przedłożony przez dyrektora budownictwa p. Niedziałkowskiego wniosek sekcyi 1 tyczący się zezwolenia na budowę szluzy kanałowej z realności Nr 107 dz. VIII dla odprowadzenia ścieków tej realności do kanału miejskiego, ze stósownemi zastrzeżeniami w tej mierze przez sekcyę postawionemi; tudzież przyjęła do wiadomości uchwałę sekcyi I, w sprawie wykonania robót przedzimowych w roku bieżącym w szkołach miejskich.

Wreszcie R. m. Dr Zoll imieniem komitetu, który się trudnił ugoszczeniem w Krakowie tegorocznego zjazdu pedagogicznego, prosił o przyjęcie przekroczenia o 1351 złr. po nad wyznaczoną na ten cel kwotę, co Rada jednomyślnie przyjęła, upraszając Prezydenta na wniosek R. m. Trauczyńskiego, aby imieniem Rady podziękował Komitetowi za gorliwe zajęcie się sprawą ugoszczenia w Krakowie tegorocznego zjazdu pedagogów.

Koniec posiedzenia o godzinie $7^3/_4$.

NPan udzielił naczelnikowi gminy Komarna w Galicyi, porucznikowi w stanie spoczynku Antoniemu Górskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, uznając jego zasłużoną działalność.

(*S.*) Odebraliśmy dzisiaj broszurkę p. n. *Der Dualismus in der Landes-Verwaltung*, napisaną przez księcia Rosenberga, dziedzicznego członka Izby panow, posła na Sejm karyncki. W tych kilkunastu kartkach zwięźle i przedmiotowo napisanych, zastanawia się autor nad ustrojem administracyjnym w Austryi, a konkluzyą jego badań jest oświadczenie się kategoryczne przeciw dwoistości władz administracyjnych. Podług ks. Rosenberga najlepszą podstawą i najpewniejszą gwarancyą systematycznej i skutecznej administracyi krajowej jest energiczna, zdolna i karna biurokracya; jednocześnie przyznaje autor, że podobny aparat wymaga znacznych kosztów, któreby ciężyć musiały na opodatkowanych. Chcąc więc zapobiedz tym nowym ofiarom, zainaugurowano system decentralizacyi, powołując społeczeństwo do udziału w administracyi. Wylicza z kolei autor wszystkie władze tak rządowe jak i autonomiczne, począwszy od gminy aż do Wydziału i Namiestnictwa. Wobec tylu władz i tylu instancyj, ileż musi powstać konfliktów, ileż sporów o kompetencye, ileż czasu i pracy straconej?!

Celem usunięcia złego proponuje autor radykalny środek, bo polegający po prostu na zniesieniu autonomii, a przynajmniej na jej ograniczeniu do minimalnych rozmiarów. Co do Rad powiatowych powiada, że zniesienie takowych w krajach koronnych, gdzie one istnieją, jest odpowiedniejszem, niż zaprowadzanie ich tam, gdzie ich dotąd niema. To jednak jeszcze nie jest dostatecznem. Na drodze uproszczenia i scentralizowania całego politycznego zarządu, potrzebną jest jeszcze reforma dalej sięgająca, a nią jest podług autora zniesienie instytucyi Wydziału krajowego i marszałka. Czynności Wydziału przechodzą na rząd krajowy, któremu będzie dodana Rada krajowa (*Beirath*). Członkowie tej rady, wybierani przez Sejm, mają się zbierać pod przewodnictwem naczelnika kraju, względnie namiestnika. Cesarz zaś mianuje prezesa Sejmu. Wszystkie więc sprawy należące do Wydziału krajowego załatwiać będzie owa rada krajowa nawspół z naczelnikiem kraju.

W sprawie odpowiedzialności, będącej zdaniem naszem treścią, warunkiem *sine qua non* i kardynalną podstawą systemu konstytucyjnego i parlamentarnego, wyraża się autor dosyć niejasno: widocznie nie umie lub nie chce wyjść z tej trudności. I tak na jednem miejscu powiada, że namiestnik wykonywa uchwały sejmowe, we wszystkich kwestyach należących do kompetencyi dotychczasowej Sejmu, i jest za nie odpowiedzialny, o ile odstępuje od uchwał rady krajowej! Na drugiem zaś miejscu powiada, że w sprawach zasadniczych członkowie rady (*Landes-Commissäre*) są odpowiedzialnymi; co do egzekutywy zaś namiestnik nie jest odpowiedzialny przed Sejmem, ale przed swoim naczelnikiem, tj. przed ministrem.

W końcu swojej broszurki odpowiada jeszcze autor na pytanie, jakim sposobem możnaby ścieśnić zakres działania reprezentacyj gminnych? W swojej odpowiedzi chce on wzmocnić starostwa kilkoma komisarzami, a gdy się to stanie, łatwo będzie powiększyć liczbą tak zwanych *Amtstagów* i podzielić powiat na kilka okręgów. W pewnych oznaczonych dniach, w każdym z takich okręgów spotykaliby się przełożeni gmin z komisarzem powiatowym, i o ile możności ustnie załatwialiby sprawy gminne.

Podobne urządzenine podług autora, odpowiadałoby w zupełności interesom ludności.

Taki jest cel broszury księcia Rosenberga. Streściliśmy ją w krótkości, ponieważ traktuje ona doniosłą sprawę, która niedawno jeszcze stała na porządku dziennym krajowej polityki. Kto zna nasze pod tym względem zapatrywania, łatwo pojmie, w czem nie zgadzamy się z autorem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 października.

Pierwszy mróz, którego bliskość od paru dni zdawał się przepowiadać śnieg zrana pokrywający dachy, pojawił się w dniu dzisiejszym.

— W sprawie obsadzenia stolicy biskupiej w Przemyślu miała odejść już propozycya do Wiednia, jak się dowiaduje *Gaz. Narodowa*. Na pierwszem miejscu terna postawiony jest administrator dyecezyi X. Łobos, na drugiem kanonik ołomuniecki X. Potulicki, na trzeciem kanonik przemyski X. Puzyna.

— **Jan Gnoiński**, oficer niegdyś wojsk polskich, były poseł Sejmu lwowskiego, umarł we Lwowie d. 26 b. m., licząc lat 72. W Żółkwi umarł d. 25 b. m. Juliusz Nahlik, były burmistrz tameczny i członek Rady powiatowej.

— Ks. Adam Sapieha, jak donosi *Gaz. Narod.*, zachorował wskutek zaziębienia się na polowaniu.

— Żydzi zamordowali na Wołyniu młodego chłopaka, który przyjąwszy wiarę chrześciańską, schronił się przed swymi dawnymi współwiercami do klasztoru w Poczajowie. Ztamtąd zdołali go żydzi wydostać i wywieźli go do Galicyi. Tu chłopiec uszedł znów i znalazł przytułek w Załoźcach u kapłana gr. kat. X. Gutowskiego, a gdy żydzi dowiedzieli się o tem, naszli dom księdza i żądali wydania im chłopca. X. Gutowski wezwał żandarmów o pomoc, a ci przeprowadzili chłopca do urzędu gminnego. Ale i tam nie znalazł neofita bezpieczeństwa. Wykradłszy go bowiem, uprowadzili na Wołyń, zamordowali go i trupa wrzucili do wody. Sąd w Łucku skazał d. 25 b. m. trzech morderców na 15 lat do ciężkich robót w Sybirze, dwóch na dwa lata więzienia a trzech innych uwolnił.

— **Urzędowy program** przyjęcia królewskiej pary włoskiej w Wiedniu brzmi: We czwartek (27 b. m.) wieczorem o $7^1/_2$ przyjęcie na dworcu kolei południowej przez Cesarza, Arcyksiążąt i najwyższych dostojników wojskowych i cywilnych. O 9tej wieczorem kolacya w Burgu albo w apartamentach króla Humberta albo w wielkiej sali. W piątek przed południem wielka parada na placu mustry Szmelc. O 5tej po południu w apartamentach Aleksandra w Burgu obiad familijny o 21 nakryciach, a równocześnie w innym apartamencie stół marszałkowski o 45 nakryciach. Po obiedzie jedzie grono monarsze na uroczyste przedstawienie w Operze dworskiej. Podczas przedstawienia po 1szym akcie w żółtym salonie dworskim w *foyer* wieczerza i herbata. W sobotę polowanie na zające w rewirze dworskim w pobliżu Himbergu, w którym weźmie udział Cesarz Franciszek Józef, król Humbert, Arcyksiążę Rudolf i liczne towarzystwo. Wyjazd nastąpi osobnym pociągiem dworskim o $9^1/_2$ przed południem a powrót do Wiednia o godzinie 2 min. 25 po południu. O 6tej w salach redutowych Burgu wielki obiad galowy o 130 nakryciach. Po obiedzie udaje się dostojne towarzystwo do Opery dworskiej, poczem herbata w pałacu Arcyksięcia Reinera. W niedzielę o godz. 11ej przed południem będzie włoska para królewska na śniadaniu u ambasadora włoskiego hr. Robilant; poczem przedstawione będzie w Burgu całe ciało dyplomatyczne. Po południu o godz. 5tej obiad u Arcyksięcia Karola Ludwika, a wieczorem w Burgu koncert dworski. O godz. 9tej herbata. W poniedziałek o $7^1/_2$ odjazd królestwa włoskich do Rzymu.

— **Księżnej Melanii Metternichowej** żonie jenerał-majora ks. Pawła Klemensa Metternicha skradziono w podróży z Wiednia do Medyolanu 3 brylanty cenione na 12,000 złr. Na linii tej już od roku, mianowicie na terytoryum włoskiem, otwierają jacyś nieznani sprawcy wytrychami kufry i okradają podróżnych.

— **Następca tronu niemieckiego w niebezpieczeństwie.** W zeszłą niedzielę jechał książę Fryderyk Wilhelm około godziny 1ej pospiesznym pociągiem ze stacyi Wildpart do Berlina. Para koni zaprzężona do powozu, stojącego na szosie, spłoszyła się z niewiadomej przyczyny i poniosła. Dobiegłszy do obejścia dworca kolei poczdamskiej, z taką gwałtownością uderzyły konie o zastawioną na przejeździe baryerę, że ta się złamała i konie padły na szynach. Idący właśnie ze stacyi pociąg, zdołał być tuż przed nadmienioną baryerą zatrzymanym i tym sposobem zapobieżono nieuchronnemu prawie wykolejeniu.

— **Wypadki na morzu.** Ze Sztockholmu otrzymały *Hamb. Nachr.* doniesienie, że według depe-

---

— Przecież to mój... narzeczony!

— Oszalałaś Julio! Mówisz od rzeczy! Gdzieżby taki człowiek mógł być twoim mężem! Wyglądałby jak wół w karecie!.. Dla ciebie potrzeba męża z inteligencyą, aby znał świat i obyczaje i wszędzie mógł być na przedzie! Adolf w sam raz dla ciebie, jak stworzony!

— Adolf stworzony dla mnie na męża?.. Dlaczegóż to tatulko jeszcze dzisiaj rano inaczej o tem mówił?

— Bo widzisz moje dziecko... rozum ludzki przechodzi różne fazy. Dziś coś jest dobrem, a jutro złem i niepożytecznem. Nie wiele lat temu, jak ludzi sadzano do kozy, a dzisiaj obsypują ich orderami i dają im najwyższe dygnitarstwa! Jeżeli mężowie stanu takie koziołki wywracają, dla czegóż ja nie mogę dzisiaj obrócić się tyłem do tego, którego wczoraj całowałem, a pocałować się z tym, który dotąd na plecy moje patrzył?

— Ale cóż świat na to powie? Wszak wszyscy wiedzieli o tem, że jestem już prawie po słowie z panem Idzim!

— Co-to słowo!.. *vox vox et praeterea nihil!* na piśmie nic nie dałaś! Można się wyprzeć i kwita!

— Przecież ty ojcze napisałeś...

— No... pisałem, to prawda... ale ja mogłem pisać nieprawdę!

Julia wstrząsła głową.

— Nie, to być nie może. Co się raz przyrzekło, tego wypierać się nie trzeba. Ludzie pogardzaliby nami!

— Jak to? I tybyś chciała iść za pana Idziego?

— Przyznam się ojcu, że zrazu nie myślałam o tem, ale za twoją namową przyzwyczaiłam się do tej myśli, a dzisiaj nie chcę od niej odstąpić! Takie moje postanowienie!

P. Bonifacy skoczył, jakby go pies ukąsił.

— Tak ci się podobały brylanty? — krzyknął z gniewem.

Julia podniosła głowę i wyprostowała się.

— Brylanty — odpowiedziała z dumą — brylanty podobały mi się?.. Czyż to ma być prawdą niezbitą, że każdą kobietę można kupić za brylanty? Czyż ma ona być już tak niskiem stworzeniem, że ją jako zwykły towar opłacić można? Przynajmniej ojciec nie powinien tak sądzić o córce swojej, która dotąd żadnego nie dała powodu, aby ją tak sądzono!

Łzy rzęsiste puściły się z oczu Julii. P. Bonifacy nie wiedział, co odpowiedzieć.

— A zresztą — mówiła szlochając Julia — może masz ojcze i słuszność. Może uległam pokusie brylantów, jak pierwsza lepsza wietrznica... ale któż temu winien? Któż mi osładzał gorzki ten podarunek, jeżeli nie ty ojcze? Któż ukrywał przedemną tę hańbę, jaką rzucało na mnie podobne staranie się konkurenta? Któż, jeżeli nie ty ojcze wpajał we mnie przekonanie, że to będzie największe szczęście moje?..

— Droga moja córko!..

— Dzisiaj już za późno. Stało się, ja się nie cofnę!

— Co mówisz dziecię?

— Świat cały potępiłby mnie!

— Niech sobie potępia, byleś ty była szczęśliwą!

— Szczęście nasze musi iść w parze z szacunkiem ludzi!

— Cóż mogą powiedzieć?

— Powiedzą, żem się kochała w Adolfie, a gdy pan Idzi z brylantami przyjechał, porzuciłam Adolfa dla brylantów! Dzisiaj wstawia się Jego Ekscellencya za Adolfem obiecując mu świetną karyerę, a ja... porzucając brylanty biegnę do tej świetnej karyery! Jakże ludzie to wszystko nazwą?

P. Bonifacy wydarł sobie garść włosów. Słowa córki sprawiały mu kłopot niemały. Jak tu z tego wybrnąć? Był już tak blisko portu, dyplomatycznie pozbył się pana Idziego, a Julia odpycha go teraz znowu na wzburzone fale niepewnego morza!..

— Jeżeli tak — zawołał żałośnie — to idź za pana Idziego, a ja napiszę do Jego Ekscellencyi, że córka moja dla fałszywego wstydu nie chce Adolfa, z którym tyle błogich chwil w młodości swojej przepędziła, którego jak brata rodzonego kochała! Napiszę mu, że wychodzisz za bogatego sąsiada, bo tym sposobem chcesz mieć szacunek i poważanie ludzi!.. Napiszę dalej Ekscellencyi, aby Adolfowi powiedział, że córka moja już do szczętu o nim zapomniała, i niech sobie dla tego żadnej nie robi nadziei. Niech płacze i włosy sobie wyrywa, niech się utopi lub zastrzeli, to mojej córce wszystko jedno!

Julia wstała szybko i spazmatycznie chwyciła ojca za rękę.

— Ojcze! tego nie napiszesz, tego napisać nie możesz... bo to byłoby nieprawdą!

Rozjaśniła się twarz pana Bonifacego. Julia zakryła oczy rękami, rzuciła się na sofę i zaczęła gwałtownie płakać.

— Dziecko moje! — krzyczał p. Bonifacy — uspokój się, ja jeszcze nie pisałem i pisać nie będę!.. Przysięgam ci, jakem ojciec, jak cię kocham jedyne dziecko moje... jak ci szczęścia życzę.

Wiele czasu upłynęło, nim się Julia na te zaklęcia ojca trochę uspokoiła. Otarła oczy i spojrzała do koła.

— Jestem bardzo nieszczęśliwa, mój ojcze — ozwała się łamiąc ręce.

— Wszak to od ciebie zależy moje dziecko, abyś była szczęśliwą. Napisz do Adolfa.

Wstrząsła się Julia, jakby ją gadzina ukąsiła.

— Ja... pisać nie mogę — wyjękła grobowym głosem, a nawet nie powinnam. Ekscellencya pisze za nim i o nim, a on... zanadto pewny jest swojej protekcyi...

— Jak to pewny protekcyi?

— Sam... do mnie ani słówka nie napisał!

Pan Bonifacy wydarł sobie ze złości znów garść włosów.

— Napisał, napisał! Zawołał z rozpaczą.

Radość błysnęła z oczów Julii.

— Napisał?... Oddajże mi ojcze list ten!

Pan Bonifacy uderzył się pięścią w biodra za karę swego nierozumu i odparł:

— List... list przyszedł od Adolfa... ale widzisz moje dziecię... niedaleko leżały szwedzkie zapałki...

— I ojciec list ten spalił, zapytała Julia trzymając spazmatycznie ojca za rękę.

— Uchowaj Boże! Gdzież ja był bym tak... nierozsądny? Powiadam ci, że niedaleko leżały szwedzkie zapałki... a ten djabeł ma taką predylekcyę do cienkiego papieru, że sam nie wiedziałem, kiedy list Adolfa zajął się płomieniem!

Mówiąc to, miał pan Bonifacy oczy w ziemię spuszczone i bawił się łańcuszkiem od zegarka. Julia patrzała na niego z uwagą, a twarz jej wyrażała pewne powątpiewanie.

— Przecież kawałek tego listu musiał pozostać?

— Ani odrobina! Spalił się do szczętu!... Jeżeli nie wierzysz, to chodź ze mną, pokażę ci!

Julia poszła za ojcem. Na kominku leżał list Adolfa zupełnie spalony. Zapałka też obok niego znajdująca się, świadczyła o zbrodniczym zamachu ojca.

Julia patrzała czas niejaki przed siebie. Pan Bonifacy odwrócił się od kominka, jak zbrodniarz od miejsca popełnionej zbrodni. Julia nie chciała dłużej dręczyć zbrodniarza.

— Jeżeli to był list Adolfa, — ozwała się z weselszą twarzą, — to tatulko napisze do niego, że się przypadkiem... spalił. Niechaj napisze drugi taki sam!

— Dobrze moje dziecko, zaraz siadam!

— Ale taki sam jak był pierwszy.

— Dobrze.

— Tylko niech ojciec nic a nic więcej nie pisze, o mnie nic nie wspomina! Muszę pierwej przeczytać list jego.

Rzekłszy to wyszła Julia. Za chwilę wróciła z kasetką w ręku. Na jej twarzy malowało się zdziwienie.

— Ojcze, czy pan Idzi nie wziął brylantów?

— Aha, mruknął pan Bonifacy, nie wziął ich!... Może zapomniał, a może jeszcze nie zwątpił o tobie! Trzeba mu je odesłać.

Julia odeszła, a pan Bonifacy siadł do pisania.

(Dalszy ciąg nastąpi).

szy kapitana Nilsona z Jenisejska, parowiec arktyczny „Oskar Dickson“ zgruchotany został w sierpniu przez krę arktyczną i zatonął. Osada jego ocalała się i znajduje się obecnie w drodze do domu. Depesza zaś londyńskiego *Lloyda* z Adenu donosi d. 21 b. m., że parowiec „Król niderlandzki“ w drodze z Batawii do Amsterdamu d. 4 b. m. w skutek pęknięcia śruby nie mógł płynąć dalej i całą swą osadę w 7 łodziach wysadził na morze pod 5 stopniem południowej szerokości a 61 wschodniej długości. Dotychczas ocalono z podróżnych tego statku tylko 38 osób, zaś o 170 w sześciu łodziach, nie ma dotąd wiadomości.

— **Odkrycie wyspy.** Londyńskie dzienniki donoszą: Kapitan Meyer, dowódzca szunera niemieckiego „Fenix“ zawiadamia z Callav, że pod 7 stopniem 48 min. południowej szerokości, a 33 stop. 43 min. zachodniej długości odkrył nową wyspę, położoną około 100 mil na zachód od Punkta Aguja. Wyspa ta jest widocznie utworem wulkanicznym, a poziom jej wznosi się około 50 stóp nad zwierciadłem oceanu. Obszar nowej wyspy wynosi około mili kwadratowej. Angielski okręt wojenny „Kingfisher“ i parowiec Stanów Zjednoczonych „Aleska“ udały się na morze, ażeby sprawdzić odkrycie kapitana Meyera.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Annę Werblikową za sprzeniewierzenie; Feliksa Cezara i Józefa Matkowskiego za kradzież węgla w dworcu; Stanisławę Jarską za kradzież rzeczy z miejsca zamkniętego; Berysza Waldmana za grę hazardową i oszustwo; Franciszka Czaplińskiego za oszustwo; za pijaństwo 3 osoby.

Zostawioną przed kilku dniami w głównym urzędzie pocztowym książkę do nabożeństwa odebrać można za udowodnieniem swej własności w Administracyi *Czasu.*

Repertoar teatru.

W sobotę 30go: *Karmozyna*, komedya w 3-ch aktach Alfreda Musseta, przełożył Wł. Sabowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Dnia 27go października** pochmurno, chwilami płatki śniegu; **termometr** od 1·8 spadł wieczorem na 1·4 C. **Barometr z małym ruchem; dnia 28go o godz. 7ej rano stan jego był 745 2 millim., termometru —2·0 C. — Wiatr wschodni.**

— **W sobotę 29 października:** Narcyza biskupa i Euzebii p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Wyjdzie właśnie z drukarni Kornela Pillera we Lwowie pięcioaktowy dramat Jul. Turczyńskiego *Mojmir* przed kilku laty uwieńczony nagrodą na konkursie krakowskim, który zostawszy własnością sceny krakowskiej, nie mógł być dotychczas wystawionym, gdyż przychodzące w nim dekoracye przedstawiające czasy przed wiekami minione, wymagają nader znacznego nakładu, a takim sceny nasze obecnie nie rozporządzają. Utwór ten przedstawia epokę walki rozpaczliwej Słowian nadelbiańskich ze strasznym wówczas dla tych ludów germanizmem reprezentowanym w wszechwładztwie monarchów niemieckich w dziesiątym wieku.

Bürger słynny solista na wiolonczelli da w Krakowie koncert 4 listopada w towarzystwie pani Ławrowskiej pierwszorzędnej pianistki, której wielkie powodzenie jest znanem. Artyści ci przedsięwzięli podróż, podczas której dadzą 50 koncertów począwszy od Drezna, zkąd udadzą się do Galicyi, Rumunii i Rosyi. P. Bürger należy dziś bezsprzecznie do najpierwszych artystów, a znany jest w Wiedniu jako pierwszy solista opery.

Przedwczoraj odegrano w Burgu nową komedyę p. n. *Ein Anwalt*, napisaną przez dwóch autorów, z których jednym jest p. Sonnenthal. Sztuka doznała pełnego zapału przyjęcia ze strony publiczności i krytyka również wyraża się o niej pochlebnie jakkolwiek nie bez pewnych zastrzeżeń. Grano po mistrzowsku, mianowicie odznaczyli się sam autor w głównej roli i pani Hartman. Mówią że już w tych dniach nastąpi nominacya p. Wilbrandta na dyrektora Burgu.

P. Bol. Czerwieński, napisał 5-aktową tragedyę p. n. *Niewolnik*, która zostanie wkrótce przedstawiona na scenie lwowskiej.

Znany warszawski literat p. Lubowski napisał dwie nowe komedye jedną czteroaktową *Jacuś* drugą pięcioaktową *Filistry*. Niewątpliwie będą one niebawem przedstawione na naszej scenie.

Kościuszko pod Racławicami przedstawiony będzie pojutrze w niedzielę.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej,
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 28 i 29go paździenika.

Dowóz na wczorajszy targ na Baranie z powodu zepsutych dróg, a ztąd utrudnionej komunikacyi, był bardzo mały, że nawet cen nie notowano.

Przy dość długo trwającej niepogodzie obrót na naszym targu zbożowym na Kleparzu ciągle jest bardzo słaby.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od —·— do —·— złr., czerwoną od 11·75 do 12·50 złr., białą od 11·20 do 11·50 złr.; żyto piękne od 8·50 do 9·—, poślednie od 8·— do 8 50 złr.; jęczmień piękny od 8·— do 8·50 złr., poślednie od 7·75 do 8·25 złr.; owies od 7·— do 7·50 złr.; groch od 8·75 do 9·50 złr.; fasolę od 9·50 do 12·— złr., tatarkę od 7·50 do 8·25 złr., rzepak od 12·50 do 13·— złr.

Wiedeń 27 października.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku niema ani podaży ani popytu; nom. not. bez zmiany 34·25 złr. Peszt, 26go paźdz.: 33·50—34·— złr. — Wrocław, 26go paźdz.: w miejscu 51·20 mrk. ofiarow. na październik 50·60 mrk. ofiarow. — Szczecin, 26go paźdz.: w miejscu 51·30 mrk., na październik 52·— mrk., na październik-listopad 51·40 mrk., na wiosnę 52·— mrk. — Berlin, 26go października: w miejscu 52·70 mrk., na paźdz. 53·60 mrk., na październik-listopad 52·20 mrk., na kwiecień-maj 53·70 mrk. — Paryż, 26go paźdz.: na ten miesiąc 62·— frk., na listopad 62·25 frk., na grudzień 62·50 frk., styczeń-kwiecień 63·50 frk.

Nafta. Wiedeń 26go październ.: za 100 kilo z dworca z cłem 15·75—60·— złr.— Tryest, 26go paździer.: za 100 kilo bez cła 10·25 —·— złr.— Brema, 26go paździer.: za 50 kilo 7·60 mrk. — Hamburg, 26 paźdz.: w miejscu 8·10 mrk., na paźdz. 8·10 mrk., na listopad-grudzień 7·90 mrk.— Antwerpia, 26go październ.: za 100 kilo 19·— frk.— Nowy Jork, 26go paźdz.: za galonę 7⁵/₈ ct. pap. w Filadelfii 7½ ct. pap.

Wiedeń 26 października.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2187, średnio-ciężkiej węgierskiej 1258, ciężkich bagonów 1047. Razem 4492.

Galicyjską płacono 37 do 40, 42 złr.; średnio-ciężką węgierską 48 do 52 złr.; ciężkie bagony 53 do 54 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wrocław 26 paźdź.

Płacono za pszenicę starą po 22 90 marek, żyto po 84 funt. po 18 30 m., owies nowy po 14·90 m., rzepak na 100 fnt. netto po 25·90 m., olej po 54·50 m., spirytus w miejscu po 51·20 m., kukurudza po 16·20 mrk.

Kraków dnia 28 październ. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. T. Koziebrodzki z Galicyi. dr. J. Krükl, I. Latzl, E. Spitz z Wiednia. W. Kownacka ze Switoszowa. W. Kłobukowski z Czarkowa, M. Karsnicka, L. Beyer z Kongresówki. W. Gallusek, M. Kornfeld z Hradisch. M. Biernacka z Gozdowa. A. Czerny z Łętkowic. T. Wieległowska z Rudy Malenickiej. J. Motyliński z Olkusza. J. Sokołowski z Wołynia. W. Węgliński z Lubelskiego. J. Czorba z Poznańskiego. A. Maryański ze Lwowa. A. Tabaczyński z Wróblowic. M. Muszkat ze Lwowa. dr. X. J. Paszyński z Jasła. A. Rajner z Węgier. J. Boznańska z Pilzna. A. Zaleski z Rosyi. G. Zucker z Wrocławia.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie austryackiej Delegacyi, którego przebieg podał wczorajszy telegram. Prezesem został, jak wiadomo, p. Schmerling, wiceprezesem zaś po odmownej odpowiedzi p. Smolki, wybrano hr. Hohenwarta. Do wydziału budżetowego zostali wybrani: Demel, Engerth, Königswarter, Magg, Hübner, Plener, Sturm, Khevenhüller, Hohenwart, Falkenhayn, Lienbacher, Russ, Srom, Grocholski i Czerkawski. Do komisyi zaś petycyjnej wybrano z Polaków p. Chrzanowskiego. Ks. A. Sapieha został zaś jednym z weryfikatorów. P. Schmerling obejmując godność przewodniczącego miał znaczącą mowę. Poświęciwszy wspomnienie gorące Haymerlemu i powitawszy przybycie króla Włoskiego, jako nową gwarancyę pokoju, przeszedł do zarządu Bośnii, a następnie do spisków nihilistycznych, których widownią jest wielkie państwo północne. Dotknął również kwestyi żydowskiej w ten sposób: „W sąsiedniem państwie rozpoczęto wojnę przeciw plemieniowi, któremu zarzucają, że przywłaszczając sobie wszystkie kapitały, staje się przyczyną ruiny ludów.

Nie chcę zaprzeczyć, aby w tem nie było cokolwiek prawdy, ale zwracam uwagę, że my w Austryi użyliśmy najwłaściwszego sposobu, aby temu zapobiedz, to jest ustawodawstwa, które zdaje mi się być lepszym środkiem, niż plądrowanie i wypędzanie rodzin. W końcu nie trzeba zapominać, mówił dalej czcigodny prezes, że w sąsiednich państwach zaczyna się objawiać dążność nacechowana nienawiścią przeciw nowożytnym prawno-państwowym instytucyom. Uważają tam, że parlamentaryzm staje się niewygodnym, i że jego działalność musi być ograniczona. Muszę się przeciw temu zastrzedz, a pod tym względem należy jasno sobie zdać sprawę, że nasze życie konstytucyjne nie jest przypadkowem zjawiskiem zewnątrz importowanem, ale jest wyrazem rzeczywistych potrzeb narodu. Cywilizowani książęta i rozumne rządy zrozumiały to, i dlatego uprawnionem jest życzenie, aby życie konstytucyjne zostało nienaruszonem, i aby nie chciano występować przeciw tendencyom czasu, i jego biegu nie wstrzymywano. My możemy z zupełnym spokojem spoglądać w przyszłość, bo nasz najdostojniejszy Monarcha dobrowolnie nadał cenną konstytucyę i w uroczystej chwili przysiągł takową zachować i bronić.“ Słowom tym towarzyszyła burza oklasków. W kołach parlamentarnych utrzymują, że sesya delegacyi będzie bardzo krótka; mówią również, że Rada państwa zbierze się dopiero po zamknięciu delegacyi.

Systsm mistyczno-reakcyjny reprezentowany obecnie w Rosyi, tak złowrogo przez prokuratora Śgo Synodu Pobiedonoscewa znalazł swój wyraz w najnowszem cesarskiem rozporządzeniu, o którem donoszą dzienniki warszawskie. I tak w skutek najwyższego rozkazu teatra rosyjskie mają być zamknięte w czasie Wielkiego postu, świąt Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy, oraz w wilię dni świątecznych.

Telegramy własne „Czasu“.

Berlin 28 października. O odwiedzinach króla Humberta w Austryi pisze *Post:* Odwiedziny te wskazują może bezzasadność twierdzenia, że ogólne położenie jest rozstrojonem. Przystąpić do związku Austryi i Niemiec nie podobna bez dalszych postanowień. Odwiedziny te wskazują, że uznano, jak niebezpiecznem jest położenie monarchii we Włoszech; odwiedziny te zdradzają przymierze dynastyi włoskiej opierające się na moralnéj i materyalnéj powadze mocarstw Europy środkowéj, chęć uzyskania silnego stanowiska wewnątrz i zewnątrz. Król Humbert przywiezie z sobą napowrót do kraju sympatyę, jaka należy się osobie jego, jako trwały dar, sympatyę, której państwo i lud we Włoszech potrzebują, a które wtedy tylko mogą uzyskać, jeśli pójdą za polityką króla i będą umiały wstąpić na drogę oględnie obraną.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 paźdz. Wczoraj na pierwszem posiedzeniu była Delegacya węgierska o godz. 5ej otwarta pod przewodnictwem najstarszego wiekiem hr. Banffy, wybrała prezesem kardynała Haynalda, wiceprezesem Ludwika Tiszę. Kardynał Haynald podniósł zasługi barona Haymerlego, aby w protokóle uwiecznić je słowami uznania; wzywał błogosławieństwa bożego dla Cesarza i ogłosił Delegacyę jako otwartą. Minister Szlavy wniósł przedłożenia i oświadczył, że Cesarz przyjmować będzie Delegacyę w sobotę o 12-ej. Nastąpiły wybory do komitetów.

Księga czerwona, która wczoraj wyszła z druku, zawiera 152 depesz o sprawach granicy turecko-czarnogórskiej, począwszy od 2 grudnia 1880 do 29 stycznia 1881; następnie 387 depesz dotyczących się uregulowania granicy turecko-greckiej, począwszy od 3-go grudnia 1880 do 30 sierpnia 1881 roku; nadto w dodatku jest sprawozdanie o obecnym stanie administracyi Bośni. Sprawozdanie to objaśnia i uzasadnia wogóle uregulowanie administracyi zaprowadzone w Bośni, przyczem o ile możności miano na względzie istniejące stosunki wyznań religijnych; stan bezpieczeństwa publicznego w kraju od czasu okupacyi stanowczo się polepszył; organizacya sądów i sprowadzenie z innych krajów monarchii urzędników sądowych, wywiera już dziś najkorzystniejszy wpływ na wymiar sprawiedliwości w sądach. Za współudziałem rządów obu połów monarchii została zaprowadzoną nowa ustawa karna dla Bośnii, która weszła w życie dnia 1 września 1879 roku; naśladując dawną wspólną uchwałę karną z d. 27 maja 1852 r., uwzględnia mahometańskie zasady co do bigamii i złamania małżeństw; niektóre zaś zbrodnie pozostawiane są jurysdykcyi wojskowej. Wkrótce zbierze się komisya fachowa z udziałem machometańskich prawników i ułoży nowy kodeks cywilny. Uregulowanie finansowości z powodu złego stanu stosunków kraju, jaki napotkano, nierychło jeszcze ukończonem będzie. Sprawozdanie przedstawia następnie zaprowadzone urządzenia finansowe i cłowe, stopniowo dokonywane przeistoczenie trybu uiszczania i ściągania dziesięciny, podatków pośrednich i podatków konsumcyjnych. Sprawozdanie daje obraz ogólnego stanu kultury, stosunków produkcyi i przemysłu; w końcu wykazuje nadwyżkę w dochodach 12,502 złr. i stwierdza, że dochody te wystarczyły na pokrycie kosztów administracyi za 1880 r., ale rozleglejsze inwestycye opędzone być mogą z trudnością z samych tylko zasobów kraju.

Wiedeń 28 października. (Przybycie króla włoskiego i jego małżonki.) Wczoraj wieczór był dworzec kolei południowej kwiatami, armaturą i chorągwiami przybrany świątecznie, oświetlony *a giorno* światłem elektrycznem. O godzinie 6-tej wieczór przybyła kompania honorowa 34 pułku z chorągwią i muzyką, równocześnie przybył komenderujący jen. Filipowicz, jenerał dywizyi Jowanowicz, jenerał brygady Metz, namiestnik br. Possinger, burmistrz miasta Newald i prezes policyi. Nadto zgromadził się na dworcu cały personal ambasady włoskiej, oraz hrabina Robilant. Ukazali się następca tronu Arcyksiążę Rudolf, Arcyksiążęta Karol Ludwik, Wilhelm, Albrecht, Jan Salwator, Eugeniusz i udali się do sali poczekalnej dla dworu. Przed godz. 7¼ na peronie ukazał się Cesarz w mundurze marszałka z wstęgą orderu Anuncyaty. Publiczność powitała go ze czcią, kapela wojskowa zaintonowała hymn austryacki. Cesarz przystąpił do kompanii honorowej, przemawiał do wielu obecnych, również jak i Arcyksiążę Rudolf. O 7½ wjechał na dworzec umyślny pociąg dworski. Kompania honorowa prezentowała broń, kapela zagrała hymn narodowy włoski. Król Humbert pierwszy wysiadł z wagonu, uściskał Cesarza, monarchowie ucałowali się kilkakrotnie, Cesarz podał ramię królowej, wysiadającej z wagonu, i pocałował ją w rękę. Król przystąpił do następcy tronu, uściskał go i ucałował. Powitanie było nadzwyczaj serdeczne. Następca tronu i arcyksiążęta powitali królową Małgorzatę ucałowaniem ręki. Po krótkiej rozmowie przedstawił król prezesa gabinetu Depretisa, ministra spraw zagranicznych Manciniego, obu jenerałów adjutantów. Król zbliżył się, mając Cesarza po prawej ręce a arcyks. za sobą, do kompanii honorowej; podczas tego hrabina Robilant witała królową. Potem królowi przedstawiono główno-komenderującego, namiestnika, prezesa policyi; król podał im rękę i rozmawiał z nimi uprzejmie. Król miał na sobie mundur jeneralski włoski, oraz wielki krzyż orderu S. Szczepana; Królowa suknię oliwkową, ciemno-zielone futro z lisami, takiż zarękawek na złotym łańcuchu, kapelusz aksamitny na pół zakryty. Opuszczając dworzec, Cesarz prowadził pod rękę królową, następca tronu szedł po lewej stronie króla, następnie szli Arcyksiążęta, ministrowie Depretis i Mancini, ambasador Wimpfen, hr. Robilant z żoną. W pierwszym pojeździe odjechał Cesarz z królową, w drugim król z następcą tronu. Ludność wydawało grzmiące okrzyki w ciągu całej drogi do Burgu. W wielkiej sali recepcyjnej Burgu zgromadzili się wszyscy ministrowie, najwyżsi dygnitarze dworscy, kapitanowie gwardyj, ministrowie węgierscy Szapary i Orczy. O 7¾ ukazała się Cesarzowa, Arcyksiężne Stefania, Gizela, Maria. W Bellaria przyjmowali N. Państwa W. ochmistrz dworu ks. Hohenlohe, mistrz ceremonii Hunyady i poprzedzili ich do głównych apartamentów. Tam dostojnych gości powitały najserdeczniej Cesarzowa, Stefania, Gizela i Arcyksiężne. Po wzajemnych przedstawieniach osób świty, N. Państwo cofnęli się do swych pokoi, gdzie oczekiwała ich kolacya.

Wiedeń 28 października. Dziś rano rozpoczął się wymarsz wojska na Schmelz przeznaczonego do odbycia parady; wymarsz trwał przeszło godzinę. Pierwszy oddział formowała piechota pod komendą Arcyksięcia Jana Salwatora złożona z 13½ batalionów; drugi artylerya z 2 batalionami, 96 działami pod dowództwem jenerał-majora Gerlicha; trzeci kawalerya 18 szwadronów z pietnastu furgonami. Piechota w batalionach, artylerya i furgony zwarte, kawalerya rozwinęła się w linie. Główno-dowodzący w kraju fzm. Filipowicz komenderował; wszyscy dostojnicy wojskowi, *attaché* wojskowi obcych poselstw, hr. Robilant i pułkownik Lanza, wolni od służby jenerałowie i oficerowie sztabu oczekiwali przybycia Cesarza. O godz. wpół do 10 przybył Arcyks. Rudolf z ks. Leopoldem Bawarskim, tudzież Arcyksiążęta Karol Ludwik, Albrecht, Eugeniusz, Karol Stefan, Wilhelm, Rajner, Książę Ludwik Bawarski. O godzinie 10ej przybył Cesarz w otwartym powozie dworskim, mając po prawej ręce króla Humberta, witany okrzykami licznie zgromadzonej publiczności. Monarchowie chcieli siąść na koń, ale dwa konie ze stajni cesarskiej nie przywykłe do mundurów włoskich nie dały się dosiąść, dopiero gdy Cesarz odstąpił konia, na którym siedział, i gdy temu koniowi zawiązano oczy, mógł go król Humbert dosiąść. Potem nadjechały w dwóch pojazdach dworskich zaprzężonych *à la daumont*, w pierwszym Królowa z Arcyksiężną Stefanią, w drugim arcyksiężna Marya Teresa z arcyksiężną Gizelą. Monarchowie przejechali świetnym orszakiem front a za nimi damy, poczem wojska defilowały.

Wiedeń 28 października. „Dziennik rozporządzeń dla armii“ ogłasza awanse listopadowe: chorąży okrętu liniowego arcyks. Karol Stefan (brat arcyks. Fryderyka), mianowany został porucznikiem okrętu liniowego; jenerałami jazdy i jenerałami broni mianowani: marszałkowie-porucznicy Fratriczewicz, W. Thun-Hohenstein, bar. Mondel, hr. Libloy, bar. Litzelhofen, bar. Ramberg, Ferdynand Bauer; marszałkami-porucznikami jenerał-majorowie: Vaalmingen, bar. Wiktor Ramberg, Schauer, Stefan Csikos, hr. Graevenitz.

Cesarz w liście odręcznym z d. 25 b. m. do jenerał-adjutanta bar. Mondla, wyraża mu z powodu ukończenia 50 lat służby podziękowanie za udowodnione w pokoju i wojnie wyborne usługi, tudzież za okazane przezeń jako jenerał-adjutanta cesarskiego osobiście poświęcenie i wierne pełnienie obowiązków.

Wiedeń 28 października. *Wiener Ztg.* ogłasza nominacyę radcy legacyjnego hr. Khevenhüllera na posła w Belgradzie.

Lutomierzyce 28go października. Biskup X. Antoni Frind umarł przed południem.

Berlin 28 października. W Wrocławiu, Dreznie, Monachium, Magdeburgu, Lipsku, Chemnitz, w Norymberdze, Frankfurcie n. M., w Hanowerze, Erfurcie odbędą się ponowne wybory, gdyż żaden kandydat nie miał większości. Kolonia, Bamberg, drugi okrąg w Monachium, Akwizgran, Crefeld, Muenster wybrały klerykałów (t. j. katolików). Gdańsk i Szczecin wybrały secesyonistów; Królewiec i Lubeka postępowców, Brema, Saarbrüken narodowo-liberalnych Strassburg należących do partyi protestacyjnej (anti-niemieckiej). W Norymberdze w wyborze pierwszym otrzymali Guenther z partyi postępowej 8241 głosów, Grillenberger socyalista 9396 głosów. W Berlinie wybrano czterech postępowców, jako to: Loewe, Virchowa, Richtera, Saucken a przypadną dwa wybory ponowne między postępowcami a socyalno-demokratami.

Paryż 28 października. Gambetta zwołał wielu deputowanych, mianowicie Deves, Guichard, Legrand, Caze i oznajmił im, iż będzie ubiegał się o krzesło tymczasowego prezesa Izby jako o dowód zaufania większego, którego zażąda, zanimby objął zarząd spraw państwa, i dodał, że nie pragnie stanowczego prezesostwa. Wprzódy miał Gambetta naradę z Ferrym.

Kursa. — Wiedeń 28go paździer. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·30. — Renta srebrna 77·30. — Renta złota 93·20. — 6% Renta złota węgierska 118·70. — Losy z roku 1860 133·—. — Akcye Banku Narodowego 827·—. — Akcye kredytowe 364·75. — Londyn 118·50. — Dukaty —·—. — Napoleony 9·38½. — Lombardy 142·50. — Losy 1864 roku 172·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 315·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 177·25.— Akcye kolei węg. pół.-wschodn. 166·—.— Anglo-Bank 151·75. Obligacye indemn. galicyjs. 101·—. — Losy prem. węgierskie 122·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 148·—. Akcye kolei półn.-zach. austr. 224·79. — 6% Listy zast. hipoteczne 101·75. — Marki 58 05 Ruble 126·25. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. —.—· — Nowa renta papierowa 93 40. złr. — 4% Renta węgierska 89·25.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 28 Października.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	126 [illegible]
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 [illegible]
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 [illegible]
Dukat ważny	5 55	5 [illegible]
20-frankówka	9 33	9 [illegible]
Imperyał ważny	9 60	9 [illegible]
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 [illegible]
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— [illegible]
Listy zastawne i obligi, (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 —	104 [illegible]
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 50	102 [illegible]
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	96 25	97 [illegible]
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 50	102 [illegible]
6% listy „ banku hipot.	101 —	102 [illegible]
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 —	105 [illegible]
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	103 —	104 [illegible]
5½ listy zast. g. z. k. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 [illegible]
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 [illegible]
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 [illegible]
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	107 [illegible]
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. kop.)	97 —	99 [illegible]
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 [illegible]
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	96 50	98 [illegible]
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	83 25	85 [illegible]
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	314 50	[illegible]
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	176 —	[illegible]
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	308 —	[illegible]
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	[illegible]
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	21 —	[illegible]
Losy miasta Stanisławowa	25 —	[illegible]

Wiedeń 27 Październ.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
[illegible]	76 35	76 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	571 —	573 —
Elżbiety 210 „ „	214 —	214 50
Linz-Budweis 200 „ „	190 —	191 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 50	— —
„ Em. 1870 200 „ „	— —	100 —
„ „ 1872 200 „ „	— —	— —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Clary złr. 42	40 —	40 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	113 —	113 50
Inszpruku „ 20	24 —	24 25
Keglewicha „ 10½	16 75	— —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Wyszedł już

nakładem J. A. HEIMBERGERA

KRAKOWSKI KALENDARZ

informacyjny

na rok

1882

w formacie in 4o, 16 arkuszy druku, zawierający oprócz świąt katolickich, ruskich i żydowskich, także wiadomości astronomiczno-gospodarskie i domowe, oraz opisy, opowiadania, szkice biograficzne itd. (2855-1-10)

Cena egzemplarza 50 centów.

Biorącym większą ilość odstępuje się stósowny rabat.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach papieru oraz u wydawcy

J. A. HEIMBERGERA

Kraków, Kleparz ulica Krzywa Nr. 168.

Bawełny

do robót szydełkowych i drutowych w różnych grubościach najtaniej w handlu

F. Bruno Hahn w Krakowie,

oraz

nici do maszyn

szpólki po 360 łokci na 7, 8 i 10 cnt., w tuzinie taniej, gatunek trwały i bardzo równy. (2926-1-)

Na czas zimowy potrzebna jest **wozownia** na jeden pojazd przy ul. św. Jana L. 20 lub w pobliżu; wiadomość u stróża. (2959 1-3)

Cytra wartości 40 złr., z wszystkiemi strunami i szkołą Umlaufa, nowa, jest natychmiast do sprzedania za 25 złr. Zgłoszenia pod *W. S.* p. rest. Tarnów. (2958-1-3)

Kucharz młody, kawaler, przybyły z Królestwa, poszukuje zajęcia. Adres: *Witold*, ulica Lubicz L. 1. (2960-1-3)

Mieszkanie

Potrzebne jest od 1go kwietnia mieszkanie na czas dłuższy, 5 czy 6 pokoi z kuchnią, na Iem albo IIiem piętrze, z dwoma wchodami, w pobliżu Rynku. — Zgłosić się do biura architekty *Stryjeńskiego*, w Pałacu Spiskim. (2954 1-3)

PIWOWAR.

Zdolny, fachowo-wykształcony, dyplomowany piwowar z kilkuletnią praktyką, której nabył w większych browarach, obecnie na posadzie, poszukuje miejsca jako techniczny kierownik większego browaru. Jest wolnym od wojska i posiada najlepsze polecenia i świadectwa. Łaskawe oferty uprasza pod adresem *A. S. Nr. 1* poste rest. Cieszyn w Szlązku austr. (2873 1 3)

G. Singer w Tryeście

pierwszy i najdawniejszy handel rozsyłek pocztowych — poleca

netto 4¾ kg. najl. zach. indyj.

kawy Antiqua za złr. 4 ct. 75

netto 4¾ kg. najl. aromat.

kawy Bahia za złr. 5 cent. 47

z opakowaniem, cłem i portem do każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Za kolor naturalny poręcza. Cennik opłatnie. [2903-1-10]

W niepewności zapytuje niejeden chory siebie któremu z tak wielu ogłoszeń, zalecających najrozmaitsze środki lecznicze, zaufać. Ten lub ów anons zaimponuje choremu swemi rozmiarami; wybiera tedy i najczęściej — źle! Kto takich przykrych zawodów chce uniknąć i nie wydawać swych pieniędzy nadaremnie, ten powinien sprowadzić sobie z c. k. uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu **(K. K. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz 6)** wydaną przez Richtera księgarnię nakładową w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurkę pod tytułem **„Przyjaciel chorych"**. W broszurce tej omówione są w sposób odpowiedni i wyczerpująco najpewniejsze i doświadczone środki lekarskie, co daje choremu możność spokojnie i dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Dziełko powyższe, 50 polskie wydanie, rozsyła pomieniona księgarnia uniwersytecka na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ma przy tem innych kosztów, jak tylko 2 kr. w. a. na kartę korespondencyjną. (2676-1-10)

Od 15go listopada b. r.

jest porządny **ekwipaż** kompletny, składający się z pary dobrych koni gniadych w szorach angielskich, nowego powozu „Lando" wraz z stangretem, do wynajęcia miesięcznie na czas zimowych miesięcy do 15 kwietnia 1882 r. Wiadomość u Sekretarza dawnego resursu krakowskiego, Rynek główny, dom Banku galicyjskiego, I. piętro. Zgłosić się można w godzinach od 11 do 1 i od 3 do 6 popołudniu. (2633-6-9)

Guwernantka Francuska, poszukuje miejsca przez Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 435. (2833-3-3)

Ukończony prawnik, który zdał egzamina, może przyjąć administracyę większego domu lub hotelu w Krakowie. Pierwsze porozumienie listownie. *Maciej Misiakiewicz*, ul Grodzka, Collegium juridicum. (2865-3 3)

PANNY

uzdolnione do szycia staników potrzebne są zaraz do magazynu pod firmą **Madame Anna** przy ulicy Szewskiej pod Nr. 228. (2526-3-3)

Nadleśniczy oraz Zarządca dóbr

znajdzie umieszczenie w majątku obejmującym kilka tysięcy morgów obszaru tudzież różne zakłady fabryczne. Zgłaszania do Bióra informacyjnego Wgo *Karola Wolańskiego* w Krakowie plac Franciszkański Nr. 143. (2813 3-3)

Młoda panna z uczciwej rodziny, ewangieliczka — poszukuje zaraz posady jako bona Niemka. Oferty przyjmuje pod adresem: ***Expedition der Ratiborer Zeitung für Oberschlesien in Ratibor.*** (2870-2-3)

AVISO.

Am 3. und 7. November 1881 wird die Offert-Verhandlung wegen Sicherstellung der Verpflegs-Bedürfnisse für das k. k. Militair im Krakauer Verpflegs-Bezirke im Wege der Subarrendirung mit Vorbehalt der höheren Ratifikation, stattfinden. Was hiemit mit Bezug auf die Kundmachung Nr. 1708 (eingeschaltet im „Czas" Nr. 241) verlautbart wird.

Krakau am 23/26 Oktober 1881.

(2800-2-2)

Zupełnie świeży transport

ze zbioru 1881/82 r.

przewybornej

przez **„Sues"** sprowadzonej

HERBATY

CHIŃSKIEJ

a mianowicie: cena za pół kilo

N. 1.	TASZU, żółtokwiat. aromat.	złr. 4	cnt	40
„ 2.	JUNTOJCZAN, białokwiat.	„ 3	„	60
„ 3.	NANDZYN, czarna aromat.	„ 3	„	—
„ 4.	SOUCHONG, „ mało narkot.	„ 2	„	50
„ 5.	CONGO, czarna familijna	„ 1	„	80
„ 6.	WYSIEWKI z herbaty	„ 1	„	20
„ 7.	„ z najlepszych herbat	„ 1	„	50

KAWA w najprzedniejszych rodzajach

najtaniej w handlu

ST. MARKIEWICZA

(2417-8-10) we Lwowie, w Rynku l. 42.

J. HEINDL,

zakład artystyczny

w Wiedniu, Stefansplatz Nr. 7

poleca swój **obfity wybór gotowych kościelnych przyborów** z najlepszych gatunków materyj i po najtańszych cenach:

alby we wszelkich kolorach kościelnych z dodatkami . złr. 16 i 18

„ z środkowemi częściami „ 18 i 20

„ z krzyżowemi „ „ 20 i 24

„ lepsze i najlepsze od złr. 25 wzwyż;

dalmatyki o połowę ceny droższe od alb;

kapy w podwójnej cenie droższe od alb.

Przesyłki do wyboru na żądanie natychmiast opłatnie pocztą. (2829 2-4)

Chorągwie kościelne z adamaszku z wełny owczej z podwojnemi obrazami olejnemi z drążkami do noszenia i krzyżem stosownie do wielkości po 20 do 30 i 50 złr., z adamaszku jedwabnego po 30 do 50 i 80 złr, z ciężkiego litego adamaszku jedwabnego po 40 do 70 i 100 złr.

BERGERA LEKARSKIE

MYDŁO SMOŁOWCOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane bywa prawie w całej Europie z świetnym skutkiem przeciw

wszelkim wyrzutom skórnym

szczególniej przeciw przewlekłym liszajom i łupieżom, parchom, świerzbowi i pasożytowym wyrzutom, tudzież przeciw czerwoności nosa, odmrożeniom, poceniu nóg, łupieżowi głowy i brody. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drewnianego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ominięcia fałszowań** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i zwrócić uwagę na znany znak fabryczny.

Jako **łagodniejsze mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery**, przeciw wyrzutom skórnym i na głowie dzieci, jako niezrównane kosmetyczne **mydło do codziennego mycia i kąpieli** służy

BERGERA GLICERYNOWE MYDŁO SMOŁOWCOWE

zawieraj. 35% gliceryny i pachnące. **Cena sztuki każdego gatunku 35 c. z broszurą.**

Główna rozsyłka: aptekarz G. HELL w Opawie.

Na składzie we wszystkich aptekach monarchii. **Główny skład mają:** w KRAKOWIE pp. aptek. W. Redyk, E. Stockmar, E. Radler, K. Wiszniewski; w BOCHNI F. Reiss; w DEMBICY F. Herzog; w KENTACH E. Sokalski; w KOLBUSZOWY Fr. Buczek; w MIELCU Pawlikowski; w PODGÓRZU Skakalski; w RZESZOWIE A. Kalinowski i A. Karpiński; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski i A. Filipek; w ŻYWCU A. Blumenthal; w TARNOWIE J. Reid, E. Rank i A. Tenczyn — i prawie wszystkie apteki w Galicyi. (2616-22-24)

CAPSULES TAETZ

Bardzo użyteczny wynalazek KAPSUŁEK TAET'ZA, które z powodu swej giętkości i elastyczności rozwiązały wielką trudność w przyjmowaniu wstrętnych dla smaku lekarstw, stanowi rzeczywisty postęp w terapeutyce.

Chory najdelikatniejszej budowy, a szczególniej **DZIECI** mogą bez wstrętu zażywać lekarstwa nieprzyjemnego smaku, jak *Kapsułki z Olejkiem rycinowym, Tranem Rybim, Balsam Kopaiwy*, etc., bez żadnego utrudzenia dla żołądka.

Żądać należy na pudełkach podpisu TAETZ.

W Krakowie: W aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; *we Lwowie:* u PP. Mikolascha i Krzyżanowskiego; *w Stanisławowie:* u P. Macury; *w Warszawie:* u Dra Heinricha.

(2326-7-9)

Płeć.

Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** polecenego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pytfiach w Londynie Rasoi Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. RUCKERA aptek. (2612-40-)

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St Raphaël*

Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

(1957-25-)

Wiedeńskie

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEN

w Wiedniu.

Fundusze poręczające:

złr. 4,500,000 w. austr.

Wiedeńskie Towarzystwo ubezpieczeń zabezpiecza

darmo w pierwszym roku

na przeciąg **6 lat,**

domy mieszkalne i budynki gospodarcze, płacenie więc premij rozpoczyna się przy takich zabezpieczeniach dopiero w drugim roku i rozdziela się na 5 spłat rocznych.

Generalna ajencya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny

Guido Ruszczyński starszy

(1743 9-12) we **Lwowie** przy placu Maryackim pod Nr. 6 7.

OGŁOSZENIE.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

podaje niniejszem do wiadomości,

iż odtąd wydawać będzie tak **na dobra ziemskie,** jakoteż **i na realności pożyczki** także

w 5 procentowych

Listach Hipotecznych

(niepremiowanych) tańsze od pożyczek w 6 procentowych listach zastawnych dotychczas udzielanych.

Ze względu na niższą stopę oprocentowania, dłuższy okres amortyzacyjny i wynikające ztąd znaczne obniżenie rat półrocznych, pożyczki te odpowiadać będą szczególnie potrzebom szukających kredytu hipotecznego.

Bliższe informacye udziela Bank na żądanie franco. (2095-12-)

Lwów 31 Lipca 1881 r.

Dyrekcya.

Podupadła obywatelka

błaga Szan. Panie Opiekunki o wspomożenie dla dwojga osierociałych dzieci. — **M. L.** poste restante **Kraków.** (2379-2-3)

RESTAURACYA

została otwarta przy ul. Sławkowskiej w domu p Schneidra, pod Nr. 21, naprzeciw XX. Marków i przyjmuje Abonentów. **Obiad** składający się z 3 potraw można dostać tylko za 9 złr., z 4 potraw tylko 11 złr. miesięcznie — za smaczne potrawy ręczy się. (2378 2-4)

W GOSPODARSTWIE DWORSKIEM i ROLNEM DOŚWIADCZONY

pod każdym względem pewny **młody człowiek,** który gospodarował w większych dobrach ku zadowoleniu swych przełożonych, obeznany jest z machin. gospod. i weterynaryą, obecnie zajęty w większym majątku, poszukuje zaraz lub później posady. Łask. oferty uprasza adresować *I. K. 3647 poste rest. Troppau.* (2734-3-3)

Bardzo ważne

dla Szan. PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń i t. d.

Drożdże prasowane

z fabryki PP Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, jedynie pewne w rozczynie piekarskim i gorzelnianym, bo są o 50% silniejsze wszelkich innych — i **przychodzą codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagla przy głównym Rynku.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (2414 4-)

Znacznie trwalsze jak z piaskowca równo trwałe z marmurem

nagrobki

począwszy od 3 złr. do 50 złr., na obstalunek i wyżej; najpiękniejszych kształtów, także według podanych rysunków. Nagrobek o podstawie 1 metr wys. z krzyżem żelaznym 1 metr wys. z napisem złotemi literami 11 złr. (2789-5 6)

Składy: w Rzeszowie, Tarnowie i Lwowie. Pośrednikom znaczny rabat.

Agencya i skład wszelkich artykułów budowlanych

w Krakowie ulica Krowoderska Nr. 167.

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii Wód Vichy"

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. [867-20-]

TAMAR INDIEN

GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY

przeciw **ZATWARDZENIU**

Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.

Najprzyjemniéjszy środek dla dzieci.

SKŁAD W KRAKOWIE: w Aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, *przy ulicy Rambuteau,* 27

(1918 47-)

Aptekarza Nussbaumera WINA LEKARSKIE.

Ostrzeżenie: Ponieważ kilkakrotnie próbowano zastąpić mój wyrób innemi zupełnie nieskutecznemi, a nawet często szkodliwemi mieszaninami, przeto zwracam uwagę Szan. Kupujących, aby żądali wyraźnie *„J. Nussbaumera wino chinowo żelaziste i chinowo-malagowe."*

Chinowo-żelaziste wino malagowe

jest jedynym pewnym i bezpiecznym środkiem bez psucia zębów do ***wytwarzania krwi*** i ***oczyszczenia krwi,*** do najszybszego usunięcia ***błednicy, niedokrewności,*** chorób ***żołądka, migreny, gośćca*** i ***reumatyzmów, zołzów, chorób krtani, gardła*** i ***płuc.***

Chinowe wino malagowe

doskonały środek wzmacniający dla słabowitych ***dzieci i kobiet*** po przejściu ciężkich chorób, szczególniej w połogu.

Świadectwa: W licznych wypadkach angielskiej choroby, zołzów, niedokrewności itd. zastosowałem **chinowo-żelaziste wino-malagowe** aptekarza **J. Nussbaumera;** skutek był **nader korzystnym,** mogę więc to wino dla jego **lekkiego trawienia, smaku** i **wybornego skutku** jaknajlepiej polecić.

Wiedeń, w grudniu 1880. **Dr. Fürth,**

c. k. docent uniwers., przełoż. oddziału ogól. politech.

Poświadczam, że w **chinowo-żelazistem winie malagowem** aptekarza **J. Nussbaumera** w **Celowcu** znalazłem **wyborny lekko strawny środek,** dlatego mogę go **bardzo** polecić.

Linz n. D. 1880. Pr. Dr. **J. B. Thaler** wł. r.

Podpisany poświadcza z przyjemnością, że chinowo-żelaziste wino-chinowe aptekarza **J. Nussbaumera** jest wyrobem **doskonałej dobroci** i **skuteczności** a w swojej własności działając **pobudzająco** na **tworzenie się krwi** i **trawienie,** przewyższa **wszelkie** inne wyroby żelaziste.

Linz n. D. **Dr. L. Winternitz.**

Proszę mi przysłać odwrotnie 10 flaszek Pańskiego chinowo-żelazistego wina malagowego, który żonę moją cierpiącą oddawna na żołądek, **od śmierci uratował.**

Wiedeń, 18 października 1880. Dr. **Ig. Weiss.**

Skład rozsyłkowy: J. Nussbaumer, aptekarz w Celowcu (Klagenfurt).

Składy: w KRAKOWIE E. Stockmar, apt., we LWOWIE C. Mikolasch apt., w CZERNIOWCACH J. Golichowski, apt., w KOŁOMYI E. Stentzl, apt., w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt. (1801-5-26)

Magister farmacyi

poszukuje umieszczenia. Wiadomość *F. K. Colleg. physicum.* (2874-2-3)

HANDEL LUDWIKA NOWAKA

w NOWYM SĄCZU

poleca **powidła, śliwki suszone** własnego wyrobu, smacznie i czysto zrobione. Na żądanie wysyłać może począwszy od 5—100 kilo. Cena za 100 kilo 28 złr. Kupującym w większej ilości stósowny rabat. (2530-3-)

Potrzeba

ekonoma lub rządcy

dla folwarku pod kierownictwem właściciela. Pensya, tantyema od zwyżki dochodu. — Wiadomości udzieli właściciel dóbr Grybowa, poczta Grybów. (2876 2-3)

FORTEPIAN

zostawiono na sprzedaż za przystępną cenę w składzie **Fr. Masłowskiego** przy ulicy św. Jana pod Nr. 13 w Krakowie. (2822-5-5)

MYDŁA

tłuste i glicerynowe

w największym wyborze

u **Wilhelma Fenza**

w Krakowie. (2461-17-)

Wilhelmina Kissowa

w Krakowie

utrzymująca pracownię sukien damskich i dziecinnych, według wzorów paryskich i wiedeńskich, **przeniosła mieszkanie swoje na ulicę Bracka l. 4, I. piętro (kamienica przechodnia).**

2776-6-6)

Dom nowy drewniany

o dwóch izbach i jednym sklepie z piwnicą — oraz grunt przyległy 400 sążni□ w **Nowej Wsi narodowej** pod Krakowem, jest zaraz do wydzierżawienia w całości lub częściowo. Bliższa wiadomość u właściciela **Dra Biesiadeckiego** w Krakowie przy ul. Mikołajskiej l. 5. (2864 2 2)

Mieszkanie

składające się z 1 salonu, 2 pokoi, sklepu i piwnicy, przy ulicy Długiej pod l. 43, jest od 1 stycznia 1882 r. do wynajęcia. (2824-3 4)

Ogród owocowy

półtory morgi obszaru mający, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. Może być również na parcele podzielonym i częściowo sprzedanym. **Krowy holenderskie** jedna dojna i **dwie jałówki** dwu i trzyletnie są również tamże do sprzedania. Wiadomość u właściciela domu Nr. 21 ulica Garncarska. (2827-3 3)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON,** gdy nie pomaga żaden już środek. — Fl. 40 c. — W Krakowie w apt. E. Stockmara. (2647 2-)

R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista

w Wiedniu, VII., Kaiserstr. 71,

poleca dla salonów i pięknych mieszkań swe w różnych barwach emaliowane i ozdobione

piece regulacyjne

do napełniania i przewietrzania

bardzo gustownie wykonane, po tanich cenach, jako najnowszy własny wynalazek oraz własny wyrób.

Zamówienia na prowincye uskutecznione będą punktualnie za zaliczką. Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. (2207-15)

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*